

Z frontu walki o plan skupu

Specjalni wystannicy „Łódzkiego Expressu” telefonują

W piątek dostawy zboża na punkty skupu wypadły najlepiej w powiatach: radomszczańskim 168,3 proc. dziennego planu, skierniewickim 146,2 proc. i łódzkim 118,3 proc. Ponad 90 proc. zaplanowanych ton skupiły w tym dniu powiaty: łaski 97,3 proc., łowicki 92,2 proc. i wieluński 91,2 proc.

Należy się spodziewać, że pow. wieluński lada dzień — jako piąty z kolei w naszym województwie — zostanie zwolniony z miarek i odsypów, gdyż w dniu 6 bm. osiągnął już 78,3 proc. planu rocznego. Wnioskując po tempie dzie-

nych dostaw, przyszły tydzień powinien być decydującym etapem dla powiatów brzezińskiego i łódzkiego. Pierwszy z nich osiągnął bowiem do dnia 6 bm. 73,3 proc. rocznego planu, a drugi 71,9 proc. Po ściślejszym rozrachunku okazało się, że wzmożły swe pozycje również i inne powiaty. Oto obraz z dnia 6 bm.: Rawa Mazowiecka 66,3 proc. planu rocznego, Łęczyca 61,8 proc., Łowicz 56,2 proc., Kutno 53 proc. i Sieradz 50,4 proc.

W dniu dzisiejszym w Radomsku i Rawie Mazowieckiej odbywały się zjazdy przodujących chłopów — patriotów, którzy wraz z władzami terenowymi omawiają najważniejsze zagadnienia dotyczące 100-procentowego wywiązania się z obowiązków wobec państwa oraz podniesienia wydajności ziemi i wzrostu hodowli.

Radio nada z taśmy dźwiękowej referat B. Bieruta
wygłoszony na IX Plenum

Dnia 8 listopada o godz. 15.00 w programie I na fal 1322 m oraz w poniedziałek dnia 9.11 o godz. 19.00 w programie II na fal 407 m Polskie Radio odtworzy z taśmy dźwiękowej obszerny fragment wygłoszonego na IX Plenum KC PZPR referatu przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta pt.: „Zadania partii w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego”.

F. Lewandowski
podsekretarzem stanu w Min. Przemysłu Lekkiego

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów mianował ob. Franciszka Lewandowskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego.

Ludzie pracy
zapoznają się z tezami do dyskusji przed II Zjazdem PZPR



Ludzie pracy w całym kraju zapoznają się z tezami do dyskusji przed II Zjazdem PZPR. Na zdjęciu: agitator Tadeusz Kobza z Zakładów Wytwórczych Aparatów Niskiego Napięcia A-2 w Łodzi czyta głośno członkom brygady im. Hanki Sawickiej tezy do dyskusji przyjęte przez IX Plenum KC PZPR.

CAF — fot. Szafrharc

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

CENA WRAZ Z „PANORAMA” 30 GR.

Dziś 8 stron

ŁÓDZKI EXPRESS

— *itust. owany* —

Rok I

Łódź, 8 i 9 listopada 1953 r.

Nr 60

Wielką defiladą oddziałów wojskowych i potężną manifestacją ludności uczciła Moskwa

rocznicę Rewolucji

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że z okazji XXXVI rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej odbyła się na Placu Czerwonym w Moskwie dnia 7 listopada br. defilada oddziałów garnizonu moskiewskiego.

Na trybunach wznoszących się wzdłuż murów kremińskich zajęli miejsca liczni goście — przodownicy pracy, myśli moskiewskiego, uczeni, pisarze, deputowani do Rad Najwyższych ZSRR i republik związkowych, ministrowie, oficerowie i generałowie armii radzieckiej, przodownicy rolnictwa. Obecne są też delegacje zagranicznych.

Na kilka minut przed rozpoczęciem defilady na trybunę mauzoleum wchodzi G. M. Malenkow, W. M. Molotow, N. S. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, L. M. Kaganowicz, A. I. Mikojan, N. Z. Saburov, M. G. Pierwuchin, sekretarze KC KPZR, marszałkowie i admirałowie. Zebrani serdecznie witali wchodzących na trybunę przywódców partii komunistycznej i rządu radzieckiego.

Defiladę wojskową odebrał minister obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego N. A. Bulganin.

Defilada rozpoczęła się od przemarszu szeregów radzieckich, w których uczył się wojskowych. Wśród wychowanków szkoły im. Nachimowa, maszerował po Czerwonym Placu bohater narodowy Rosji, admirał Nachimow. Następnie przez Plac Czerwony przelazły oddziały zmotoryzowanej piechoty i artylerii, ciężkie działa i haubice oraz miotacze min.

Jednocześnie z defiladą wojskową odbyła się defilada sił powietrznych. Nad Czerwonym Placem przeleciały z błyskawiczną szybkością bombowce i pociski rakietowe.

Po zakończeniu defilady odbyła się wielka manifestacja ludności pracującej Moskwy.



W dniu 6 listopada 1953 r. odbyła się w Warszawie uroczysta akademii dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Na zdjęciu: przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki zajął akademię.

CAF — fot. Kondracki

Zabici i ranni na ulicach Triestu

Krwawe zajścia spowodowały władze okupacyjne

RYM (PAP). — Od trzech dni stręfa „A” Triestu, pozostająca pod kontrolą wojsk brytyjskich i amerykańskich, jest widownią poważnych rozruchów.

Dnia 4 bm. studenci i weterani

Bandy kuomintangowskie wciąż operują w Burmie

PEKIN (PAP). — Jak wiadomo, w połowie października br. przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Syjamu i Ciang Kai-szeka „osiągnęli porozumienie” w sprawie ewakuowania dwóch tysięcy kuomintangowców z Bu-nu.

Jak się okazuje „porozumienie” to stanowiło jedynie manewr kuomintangowców i ich amerykańskich protektorów, celem niedopuszczenia do dyskusji w Zgromadzeniu Ogólnym NZ nad sprawą zbrodniczej działalności band kuomintangowskich w Burmie.

Prasa burmaska donosi, że od działu żołnierzy kuomintangowskich w liczbie 8 tysięcy przygotowują się do „działań zaczepnych”. Grupa dowodzi generał kuomintangowski Liu Kou-chuan. Rząd Burmy oświadczył, że wojska kuomintangowskie zauważono również w rejonie Tenasserima i w innych częściach kraju.

Jak donosi Agencja Reutersa, kuomintangowcy „przygotowują się do natarcia” w rejonie Moulmein.

Rozkaz Marsz. Bułganina
z okazji XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej

wielkich zwycięzcy Października i wytrwale doskonałą swój kunszt bojowy.

Towarzysze żołnierze i marynarze, podoficerowie, oficerowie, generałowie i admirałowie!

Pozdrawiam was i składam wam życzenia z okazji XXXVI rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Życzę wam nowych sukcesów w szkoleniu bojowym i politycznym, w opanowaniu nowoczesnej techniki bojowej i sprężności, w doskonaleniu wiedzy wojskowej i politycznej.

Na cześć święta ogólnonarodowego rozkazuję:

Dzisiaj w dniu 7 listopada oddać 20 salw honorowych artylerii w stolicy naszej ojczyzny — Moskwie, w stolicach republik związkowych, jak również w Kaliningradzie, Lwowie, Chabarowsku, Władywostoku i w miastach-bohaterach: Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu, Odessie.

Minister Obrony Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
Marszałek Związku Radzieckiego
N. A. BULGANIN

Na akademii w Warszawie

Ludność stolicy składała życzenia w ambasadzie ZSRR

WARSZAWA (PAP). 7 bm., w dniu 36 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej ambasador ZSRR G. Popow przyjmował w ambasadzie ZSRR w Warszawie życzenia składane przez społeczeństwo stolicy.

Pierwsi życzenia złożyli przedstawiciele rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Później, w ciągu kilku godzin bez przerwy przybywały do ambasady liczne delegacje społeczeństwa stolicy.

Zdobywcy sztandarów przechodnich

W związku z zajęciem pierwszego miejsca we współzawodnictwie za III kwartał, wczoraj w ZPW im. 9 Maja odbyła się uroczystość przejęcia przez załogę tych zakładów sztandaru przechodniego od ZPW im. Łukasiewskiego.

Przodujący pracownicy m. in. Henryk Guskowski, Zygmunt Podczarski, Leon Pawlicki, Helena Piotrowska, Bronisława Tomczak, Genowefa Mazur — otrzymali nagrody pieniężne. Ogółem około 400 pracowników otrzymało nagrody na łączną sumę 65 tys. złotych.

Podobna uroczystość przejęcia sztandar od Bielskiej Fabryki Armatur odbyła się w Łódzkiej Fabryce Maszyn.

29 Swięta

FRANCUSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE ODRZUCIŁO WNIOSEK RZĄDOWY O POZBAWIENIE NIETYKALNOŚCI POSELSKIEJ DEPUTOWANYCH KOMUNISTYCZNYCH

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe rozpatrywało bezprawny wniosek rządowy o pozbawienie nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych — Duclos, Billoux, Fajona i Guyot. W piątek wieczorem Zgromadzenie odrzuciło wniosek 302 głosami przeciwko 291.

STANY ZJEDNOCZONE DOMAGAJĄ SIĘ PRZEDŁOŻENIA WOJNY W INDOCHINACH

PARYŻ. — Prasa paryska omawia obszernie wizytę wiceprezenta Stanów Zjednoczonych Nixona w Indochinach.

Paryskie dzienniki „Libération” i „L’Humanité” podkreślają, że celem wizyty Nixona w Indochinach było niedopuszczenie do ewentualnych rozmów w sprawie położenia kresu wojnie w Vietnamie.

Korespondent dziennika „France Solr” donosi z Saigonu, że Nixon oświadczył przedstawicielom francuskich władz kolonialnych, iż Stany Zjednoczone „sprzeciwiają się wszelkim rozmowom w Indochinach, dopóki nie będzie odniesione wyraźne zwycięstwo militarne”.

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK. — Przemawiając przed kilku dniami z okazji rozpoczęcia budowy nowego gmachu Zrzeszenia Prawników Amerykańskich członków Sadu Najwyższego USA, Robert Jackson oświadczył m. in.:

„W Stanach Zjednoczonych szerzy się przestępczość i bandytyzm wśród młodości. Młodzież przestępuje dokonując potwornych zbrodni, które w wielu wypadkach pozostają bezkarne.”

DYMISJA RZĄDU FIŃSKIEGO

HELSINKI. — W dniu 4 bm. premier rządu fińskiego, Rekonen złożył na ręce prezydenta republiki, Paastikivi, dymisję swego gabinetu.

FIASKO MISJI JOHNSTONA

PARYŻ. — Radio parwskie podało, że specjalny wysłannik Eisenhowera Erick Johnston, który odbył podróż po krajach Środkowego Wschodu, opuścił Beirut, udając się do Paryża. Radio podkreśla, że Johnston był przyjmowany w krajach arabskich bardzo chłodno, oraz że przewoźcy amerykańskie nie spółkowały ze zrozumieniem w krajach Środkowego Wschodu.

Nasze zwycięstwo przed 36 laty to podstawa dzisiejszych wspaniałych sukcesów w budownictwie komunizmu

Na akademii w Teatrze Wielkim w Moskwie w przeddzień rocznicy Rewolucji Październikowej referat wygłosił przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa. Poniżej fragmenty tego referatu.

Zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej 1917 roku oznaczało zasadniczy zwrot w dziejach ludzkości. I z każdą nową rocznicą Wielkiego Października coraz jaśniej i dobitniej występuje przed całym światem potężna twórcza siła zwycięskiego socjalizmu.

Naród radziecki, pełen niewyczerpanych sił twórczych, wita XXXVI rocznicę Października wielkimi sukcesami we wszystkich dziedzinach budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Troska o dobro narodu radzieckiego głównym zadaniem partii komunistycznej

Naród radziecki uzbrojony w uchwały XIX Zjazdu partii komunistycznej wykonuje z powodzeniem zadania planu pięcioletniego.

Wyniki pracy naszego socjalistycznego przemysłu w okresie 10 miesięcy 1953 r. dowodzą, że plan trzeciego roku pięcioletnia wykonywany jest pomyślnie.

Niewątpliwie są sukcesy w rozwoju nauki i kultury socjalistycznej.

Sukcesy w rozwoju socjalistycznej gospodarki i nauki za pewniły dalszy wzrost dobrobytu materialnego narodu radzieckiego.

Troska o dobro narodu radzieckiego stanowi główne zadanie partii komunistycznej i rządu radzieckiego.

Zgodnie z tym partia i rząd powzięły ostatnio szereg niezwykle doniosłych uchwał, których realizacja powinna zapewnić wydajny wzrost produkcji artykułów powszechnego użytku, dalszy potężny rozwój rolnictwa, zdecydowane polepszenie handlu radzieckiego, znaczny wzrost obrotu towarowego i zwiększenie budownictwa mieszkaniowego.

Zadanie organizacji partyjnych, radzieckich, związkowych i komsomolskich polega

Przemówienie Marszałka Woroszyłowa na akademii w Moskwie

na tym, by rozwijać wszechstronnie aktywność i inicjatywę mas, rozwinąć jeszcze szerzej współzawodnictwo socjalistyczne o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych, o podniesienie wydajności pracy i obniżenie kosztów własnych produkcji, o jej wysoką jakość.

Niewyczerpane są siły twórcze narodu radzieckiego.

Genialny Lenin i kontynuator jego dzieła — wielki Stalin wskazywali nieraz, że fundamentem siły i mocy ustroju radzieckiego jest sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Posunięcia Partii i Rządu, zmierzające do rozwoju rolnictwa i podniesienia dobrobytu narodu, przyczyniają się jeszcze bardziej do umocnienia sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa, do umocnienia jednolitości moralno-politycznej całego naszego narodu.

O umocnienie państwa radzieckiego i jego sił obronnych

Towarzysze! Ogromną zdobyczą Rewolucji Październikowej jest stworzenie wielonarodowego państwa radzieckiego, które sementowało na wieki przyjaźń narodów ZSRR.

Jednym z doniosłych warunków zwycięskiej budowy komunizmu w naszym kraju jest dalsze umocnienie państwa radzieckiego.

Jednocześnie stoi przed nami zadanie wszechstronnego wzmocnienia sił zbrojnych państwa radzieckiego, stojących na straży wolności i niezawisłości naszej Ojczyzny, na straży pokojowej, twórczej pracy naszego miłującego pokój narodu.

Towarzysze! Ogromny rozmach pokojowej twórczej pracy, posunięcia Partii Komunistycznej i Rządu, o niespotykanej skali i doniosłości, zmierzające do dalszego rozwoju gospodarki

narodowej, do nieprzerwanego wzrostu dobrobytu materialnego obywateli radzieckich, świadczą z całą oczywistością o pokojowym charakterze polityki naszej Partii i Rządu Związku Radzieckiego.

Radziecka polityka to polityka pokoju

Rząd radziecki z właściwą sobie energią i konsekwencją zawsze prowadził i prowadzi nadal politykę zachowania i utrwalenia pokoju na całym świecie, politykę rozwijania dobrosąsiedzkich stosunków ze wszystkimi krajami, rozwijania i zacieśniania międzynarodowych stosunków gospodarczych.

Ta linia generalna naszej polityki zagranicznej była i pozostaje nadal niezmienna. Związek Radziecki, troszcząc się o utrzymanie i utrwalenie pokoju w Europie i uwzględniając interesy narodowe Niemców, niejednokrotnie zwracał się do mocarstw zachodnich z propozycjami sprawiedliwego rozwiązania problemu niemieckiego. Rząd radziecki jest przekonany, że problem niemiecki można i należy rozwiązać w interesie pokoju, biorąc pod uwagę aspiracje narodowe Niemców, w drodze zwołania konferencji pokojowej dla rozpatrzenia sprawy traktatu pokojowego z Niemcami, utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich i wreszcie złączenia ich z Niemcami, wynikających z następstw wojny.

Stosunek mocarstw zachodnich do propozycji radzieckich nie świadczy o ich dążeniu do sprawiedliwego uregulowania problemu niemieckiego.

Ponadto codzienna polityka mocarstw zachodnich wobec Niemiec odznacza się niechęcią do utrwalenia pokoju w Europie, lecz do przekształcenia Niemiec zachodnich w ognisko nowej wojny w Europie.

Przebiegający pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego powinniśmy pamiętać, że miłując pokój narody obserwują uważnie

wszystkie ich knowania, mające na celu przygotowanie nowej wojny.

Związek Radziecki prowadzi nieugięcie i konsekwentnie politykę pokoju i przyjaźni między wszystkimi narodami. Służy temu w szczególności jego polityka rozszerzania kontaktów ekonomicznych z innymi krajami.

Również nadal zamierzamy popierać jak najbardziej rozwój handlu między państwami na zasadzie wzajemnej korzyści.

Obóz pokoju i socjalizmu kroczy do nowych zwycięstw

Scementowany ideą internationalizmu proletariackiego potężny obóz krajów demokracji i socjalizmu kroczy zdecydowanie drogą dalszego rozwoju we wszystkich dziedzinach życia ekonomicznego, politycznego i kulturalnego, wywiera coraz większy i bardziej dobroczynny wpływ na sytuację międzynarodową w imię postępu, pokoju i demokracji.

Towarzysze!

Stoją przed nami wielkie zadania. Aby je wykonać, trzeba nowego natężenia sił, trzeba gotowości i zdecydowania, by pokonać wszelkie trudności stojące na naszej drodze. Ale ludzie radzieccy nigdy nie obawiali się trudności. Możemy z całą pewnością stwierdzić, że naród radziecki pod kierownictwem naszej okrytej chwałą Partii Komunistycznej, czerpiąc natchnienie z niezwykłej nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, będzie kroczył nieugięcie naprzód do nowych zwycięstw w budowie komunizmu.

Prowadząc niezmienną politykę utrwalenia pokoju naród radziecki umacnia swe siły obronne

Przemówienie Marsz. N. A. Bułganina
w czasie defilady w Moskwie

MOSKWA (PAP). Przed defiladą na Placu Czerwonym w Moskwie wygłosił przemówienie minister obrony ZSRR, Marszałek Związku Radzieckiego N. A. Bułganin. Poniżej on m. in.:

Masy pracujące Związku Radzieckiego witają dziś swe ogólnonarodowe święto państwowe — XXXVI rocznicę Wielkiego Października w warunkach nowego rozwoju politycznego i entuzjazzmu pracy, zwłaszcza w związku z ostatnimi uchwałami Partii i Rządu w sprawie dalszego rozwoju rolnictwa i nowego wielkiego wzrostu produkcji przedmiotów powszechnego użytku.

W dziedzinie polityki zagranicznej, jak to wiadomo z niejednokrotnych oświadczeń naszego rządu, Związek Radziecki niezmiennie dąży i dąży do zachowania i utrwalenia pokoju, do uregulowania wszystkich rozbieżności międzynarodowych.

Tym właśnie celom służą znane propozycje rządu radzieckiego w sprawie środków złagodzenia napięcia międzynarodowego. W odpowiedzi na te propozycje, ze strony mocarstw zachodnich wysuwane są zwykle różnego rodzaju warunki wstępne,

nie dające się w rzeczywistości pogodzić z interesami utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Na terytorium wielu państw europejskich w pobliżu granic Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej tworzy się coraz to nowe amerykańskie bazy wojskowe.

W tych warunkach nasz rząd nie może nie przejawiać należytej troski o umocnienie naszych sił zbrojnych, aby zapewnić bezpieczeństwo państwa radzieckiego.

Armia Radziecka i Marynarka Wojenna w roku bieżącym w dalszym ciągu doskonalili swe szkolenie bojowe.

Ćwiczenia i manewry dowiodły, że nasze siły zbrojne, które przyswoiły sobie bogate doświadczenie Wielkiej Wojny Narodowej i które pomyślnie oparowały najnowocześniejszy sprzęt wojenny i nową broń, uzyskane dzięki trosce naszego rządu i owocnym wysiłkom uczonych, inżynierów, konstruktorów i pracowników przemysłu, zdzielały niemało, aby podnieść swą gotowość bojową.

Przeciw terrorowi w obozach jenieckich w Korei

WARSZAWA (PAP). — Ministerstwo Spraw Zagranicznych przekazało dn. 4 bm. poselstwu Szwajcarii w Warszawie aide-memoire, w którym czytamy m. in.:

„Dnia 19 października 1953 roku minister Zehnder wręczył w Departamencie Politycznym Szwajcarii posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu PRL w Bernie, Stanisławowi Trojanowskiemu, aide-memoire odnoszące się do działalności Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych w Korei.

W odpowiedzi na wzmiankowane aide-memoire rządu szwajcarskiego, rząd PRL zmuszony jest przypomnieć, że Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych w Korei została powołana na mocy „Porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych w Korei”, które jasno i wyraźnie w paragrafach 3 i 7 stanowi, że wobec jeńców nie wolno używać

siły ani grozić siłami w celu przeszkodzenia ich repatriacji i że żadne z postanowień porozumienia nie może być interpretowane w sensie uszczuplenia kompetencji Komisji Repatriacyjnej w dziedzinie wykonywania przysługujących jej funkcji i po noszenia przez nią odpowiedzialności za sprawowanie kontroli nad jeńcami wojennymi, pozostającymi pod jej tymczasową jurysdykcją.

Przedstawiciel Polski w Komisji Repatriacyjnej słusznie stoi na stanowisku realizacji umowy rozejmowej i poszanowania regulaminu uchwalonego przez Komisję Repatriacyjną. Polska jest zainteresowana w przeprowadzeniu akcji wyjaśniającej i repatriacji

jeńców, gdyż jest to istotny krok na drodze do zawarcia pokoju w Korei, co przyczyni się do utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie, na całym świecie.

Przedstawicielowi Szwajcarii w Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych w Korei wiadomo, co jest obecnie główną przyczyną przeszkód w przeprowadzaniu akcji wyjaśniającej. Nie jest bowiem tajemnicą, że przyczyną ta jest terror uprawiany wśród jeńców przez agentów Li Syn-mana i Czang Kai-szeka, terror, któremu patronują w sposób nie dwuznaczny czynniki amerykańskie.

Terror panujący w obozach jenieckich oprowadzanych przez agentów Li Syn-mana i Czang Kai-szeka byłby już dawno ukrócony i akcja wyjaśniająca mogłaby się normalnie potoczyć, gdyby nie opór niektórych członków Komisji Repatriacyjnej, m. in. przedstawiciela Szwajcarii, którzy przeciwstawiają się zastosowaniu wobec terrorystów sankcji ze strony państw neutralnych i regulaminu prac Komisji Repatriacyjnej.

W tych warunkach należy uznać, że powoływanie się przez Rząd Szwajcarski na konwencję genewską o zakazie użycia siły jest zupełnie bezpodstawne i faktycznie oznacza próbę znieszczenia sensu tej postanowień, a stanowisko przedstawiciela Szwajcarii w Komisji Repatriacyjnej przeciwstawiającego się podjęciu akcji malającej na celu udaremnienie nie przestępczego terroru jest jawnie sprzeczne z konwencją genewską i stanowi jej niewątpliwie naruszenie.

Delegat PRL w Komisji Repatriacyjnej Państw Neutralnych w Korei od samego początku działalności Komisji wysuwał wniosek, aby położyć kres przestępczym akcjom terroru uprawianemu do tej pory w obozach jenieckich, które tolerowanie jest narąganiem się z konwencją genewską.

W tych warunkach odwołanie się do faktu, że Komisja Repatriacyjna Państw Neutralnych w Korei napotyka trudności w wykonaniu postanowień w sprawie udzielania wyłączeń jeńcom, spada na tych, którzy organizują akcję terroru w obozach jenieckich lub tej akcji nie przeciwdziałają.

Obowiązkem wszystkich członków Komisji Repatriacyjnej jest wdrożenie jednomyślnie działającego w tym kierunku, aby zło i krzywda, wyrządzone jeńcom pragnącym powrócić do swoich domów, zostały naprawione. Rząd PRL chce wierzyć, iż od tego obowiązku nie uchyli się i delegat Szwajcarii.

G. J.

PAP

Co robi demagog, gdy spotyka się z rozsądną, ale niewygodną dla siebie propozycją? Demagog nigdy nie powie wprost: nie. Na to jest za mądry. Demagog odpowiada: zgadzam się, ale... i po tym „ale” następuje wyliczenie szeregu warunków i zastrzeżeń, całkowicie przekreślających jego pozorną zgodę.

Tak właśnie postąpili trzy mocarstwa zachodnie w nocy do Związku Radzieckiego z dnia 18 października.

Przyjrzyjmy się po kolei propozycjom Związku Radzieckiego, sformułowanym w ostatnich notach do mocarstw zachodnich, i demagogicznym wykrętom rządów tych mocarstw, zawartym w ich nocie z dnia 18 października.

Zacznijmy od najbardziej istotnej sprawy złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Związek Radziecki proponuje spotkanie w tym celu ministrów spraw zagranicznych 5 wielkich mocarstw (ZSRR, Chiny, USA, Anglia i Francja). Rządy zachodnie odpowiadają na to (cytuje tekst noty angielskiej): „Rząd Jej Królewskiej Mości zawsze jest gotów i pragnie omówić przyczyny takiego napięcia”.

Na widowni międzynarodowej

Odpowiedź na demagogię

Po czym zaczyna się seria „ale”. Okazuje się, że mocarstwa zachodnie nie widzą potrzeby zwołania specjalnej konferencji 5 ministrów, bo, po pierwsze, (cytuje) „wszystkie 5 mocarstw wymienionych w nocy radzieckiej mogłyby być reprezentowane” na koreańskiej konferencji politycznej, a po drugie, sprawami np. rozbrojenia zajmuje się Zgromadzenie Ogólne ONZ.

Demagogia obu tych argumentów jest oczywista.

Niemniej wymownym przykładem tej demagogii jest stanowisko mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec. Pod czas gdy Związek Radziecki występuje z konkretnymi propozycjami, zmierzającymi do zjednoczenia Niemiec, do utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego i do przekształcenia Niemiec (zgodnie z uchwałami poczdamskimi) z ogniska wojennego w czynnik pokoju w Europie —

mocarstwa zachodnie uchylają się od odpowiedzi na te propozycje ZSRR i zapowiadają, że obstawać będą przy swych poprzednich wnioskach w sprawie niemieckiej. Wnioski te, jak wiadomo, ograniczają się do rozpatrzenia jedynie sprawy wyborów w Niemczech, które mocarstwa zachodnie wyobrażają sobie na wzór adenauerowskich wyborów z dnia 6 września...

A równocześnie z tym obłudnym pominięciem propozycji radzieckich mocarstwa zachodnie — znów przede wszystkim Stany Zjednoczone — forsuja na gwałt ratyfikację tzw. układów wojennych, czyli układu z Bonn, utrwalającego podział Niemiec, i układu paryskiego, przewidującego wzmocnienie Wehrmachtu pod szyldem „armii europejskiej”.

Obłuda mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec staje się szczególnie wyraźna, gdy zestawimy ich pozorną

zgodę na omawianie tego problemu z tym, co się faktycznie dzieje w Niemczech zachodnich. Jaką wartość może mieć zaproszenie Związku Radzieckiego do spotkania w Lugano, jak to proponowały mocarstwa zachodnie, gdy zaproszenie to było w parze z trwającymi pełną parą przygotowaniem do wzmocnienia Wehrmachtu!

W sprawie odprężenia międzynarodowego i w sprawie Niemiec noty mocarstw zachodnich usiłują oszukać opinię publiczną, zajmując demagogiczne i wykrętne stanowisko.

Dwie inne kluczowe sprawy — noty te w ogóle pomijają. Są to kwestia przywrócenia Chinom ludowym należnych im praw w ONZ oraz kwestia baz amerykańskich na terenie innych państw.

Jak można mówić o odprężeniu międzynarodowym bez uznania praw Chin ludowych i bez udziału przedstawicieli



Panorama

DODATEK NIEDZIELNY „ŁÓDZKIEGO EXPRESSU ILUSTROWANEGO”

Łódź, dnia 8 listopada 1953 roku

Nr 10

Nowe czasy - nowe nazwy

— A cóż to nasza wieś za Niemaszchleba, kiedy wszyscy mają takie bochny — mówi Stanisław Płonkowi.

M. Jarowoj opublikował w piśmie „Ogoniok” foto-reportaż o polskiej wsi, który przytaczamy w obszernym skrócie.

(Red.)

Tak żyli i we wsi Niemaszchleba. Słabo urodzajna, źle uprawiona, błotnista ziemia dawała nędzne urodzaje, a i te nieraz unosiły ze sobą wody Odry. Głód i bieda panowały w chatkach chłopskich.

Niemaszchleba...

Po nowemu zaczęła żyć wieś, gdy Armia Radziecka i

walczące z nią ramie przy ramieniu Wojsko Polskie uwalniały kraj od najeźdźców i lud umocnił swą władzę na ziemi rodzinnej.

To nowe, radosne, zajęło również do chat chłopskich w Niemaszchleba. Chłopi zebrali pierwsze żniwa na własnej ziemi. Władza ludowa przeprowadziła prace reorganizacyjne brzegów Odry. Niemaszchlebowcy założyli u siebie spółdzielnię produkcyjną, nazywając ją „Odra”. Z pomocą przyszła chłopom nauka agronomiczna, przysłały maszyny rolnicze, państwo ludowe.

Niedawno chłopci z wioski zeszli się na zebranie. Przypomnieli sobie, jak żyli dawniej, porównali przeszłość z teraźniejszością i powiedzieli:

— Jakaż to nasza wieś Niemaszchleba? Chleb jest w każdej chatce. Trzeba zmienić nazwę: nie nadaje się już dziś...

Wypełniając ich prośbę Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zatwierdziła przemianowanie tej starej wsi polskiej. I obecnie przy wjeździe do wioski na słupie przydrożnym widnieją wyraźnie wypisane słowo:

CHLEBOWO.

Na drodze, prowadzącej do wsi Niemaszchleba, stał dawniej taki słup.

NIEMASZCHLEBA — tak do niedawna nazywała się niewielka wioska nad brzegiem Odry. Wieś jest bardzo stara i od wieków tak się też zwała: Niemaszchleba. Nawet w tych czasach, gdy na tych odwiecznych polskich ziemiach panowało prusactwo, nazwa wsi pozostała ta sama — przeznaczono ją tylko nieco na sposób niemiecki: Niemaszchleban.

Wieś Niemaszchleba od samego początku istnienia uzasadniała swą nazwę. Wsi takich w starej, burżuazyjnej Polsce było bardzo wiele. Nawet według oficjalnej ówczesnej statystyki 9 milionów bezrolnych i małorolnych chłopów karmiło się wyłącznie kartoflami.



Z radością czytali chłopcy w „Monitorze Polskim” decyzję rządu o przemianowaniu wsi.

CHLEBOWO



Oto i ono, nasze Chlebowo.

Prof. dr JAN SZCZEPAŃSKI

Rektor Uniwersytetu Łódzkiego
Prezes Tow. Wiedzy Powszechnej w Łodzi

W służbie popularyzacji wiedzy

Cywilizacja naszego wieku jest cywilizacją naukową, wynikającą z poznania i wykorzystania siły przyrody. Nauka postawiona w służbie człowieka stała się potężnym czynnikiem przekształcania świata. Aby nauka mogła w pełni spełniać swój cel przekształcania świata dla dobra ludzkości trzeba, aby w pracowniach i laboratoriach mogli pracować uczeni badacze tworzący naukę, aby w wyższych uczelniach kształcili się przyszli praktycy i nauczyciele, którzy zdobyty przez uczone wiedzę zastosują w praktyce lub przekażą młodzieży i wreszcie trzeba, aby całe społeczeństwo było poinformowane o wynikach prac naukowych, aby wszyscy ludzie niezależnie od ich wieku i zawodu przyswajali sobie naukowy pogląd na świat.

Gdyż nauka stanie się realną siłą społeczną tylko wtedy, jeżeli ogarnie masę i wejdzie w ich życie. We wszystkich wielkich, rewolucyjnych epokach historii ludzkiej, takich jak Odrodzenie i jak Oświecenie w XVIII wieku widzimy takie wielkie ofensywy nauki, kształtujące nowe oblicze kultury. Gdy nowe idee naukowe stały się własnością szerokiego rzesz społecznych, wtedy zmieniało się oblicze społeczeństwa.

W naszej epoce nauka ma do spełnienia zadania szczególnie ważne. Ustrój socjalistyczny bowiem buduje się według praw nauki, a celem

jego jest opanowanie bez reszty przyrody i wykorzystanie jej siły dla dobra ludzkości. Stąd też w ustroju socjalistycznym stwarza się możliwości najlepsze warunki dla rozwoju nauki, a równocześnie czyni wszelkie wysiłki, aby o zdobycach i osiągnięciach nauki poinformować całe społeczeństwo, aby wszyscy ludzie wykorzystali mogli osiągnięcia nauki dla własnego życia. Stąd popularyzacja wiedzy, informowania wszystkich o postępach i osiągnięciach nauki w naszym ustroju jest sprawą specjalnie ważną. Zadanie doniesienia naukowego poglądu na świat do najszerszych mas pracującej ludności podejmuje Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

Nie jest to zadanie łatwe. Polega ono bowiem na tym, aby dotrzeć do ludzi wszelkiego wykształcenia, aby i tym którzy dopiero co opuścili szkoły podstawowe, i tym którzy samokształceniem przyswoili sobie pewne wiadomości, jak i tym, którzy już prawie zapomnieli wiadomości zdobyte w szkole — dać taki zasób wiadomości, by umieli sobie odpowiedzieć na pytania narzucone im przez życie, aby umieli sobie wyjaśnić zachodzące w naszym społeczeństwie zjawiska, aby pomóc im w pracy zawodowej, pomóc w racjonalnym urządzaniu życia osobistego, pomóc w ochronie własnego zdrowia itp. Towarzystwo Wiedzy Powszechnej dociera do inteligencji pracu-

jącej na prowincji i nie mającej bezpośredniego kontaktu z ośrodkami naukowymi. Dociera do chłopów we wsiach, spółdzielniach i PGR. Dociera do robotników w zakładach pracy — starając się poprzez systematycznie prowadzone odczyty, wyjaśniać zjawiska przyrody i życia, tłumaczyć procesy społeczne, uczyć higieny, pomagać w pracy zawodowej. W ten sposób Towarzystwo staje się czynnikiem świadomego kształtowania narodu socjalistycznego.

Nie jest to praca łatwa. Towarzystwo oczekuje i szuka w tej pracy pomocy pracowników nauki. Popularyzacja wiedzy nie może być wulgaryzowaniem, upraszczaniem, spłycaaniem czy karykaturowaniem nauki. W tej pracy chodzi o to, aby o sprawach trudnych mówić w sposób przystępny, o sprawach złożonych mówić w sposób jasny. Żeby się dobrze wywiązać z tego zadania Towarzystwo zapewnia sobie pomoc najlepszych specjalistów ze wszystkich dziedzin nauki.

Jak pracuje Towarzystwo Wiedzy Powszechnej? Najszerszej docierają odczyty zamknięte, organizowane w zakładach pracy i stałych punktach odczytowych we wsiach. Tutaj odczyty wygłaszają prelegenci przeszkoleni na specjalnych kursach, wyposażeni w konspekty i opracowania zagadnienia omawianego w odczycie. Odczytów tego rodzaju Towarzystwo organizuje rocznie na terenie całego kraju ponad sto tysięcy. Jest to podstawowa forma pracy. Żeby prelegenci mogli dobrze spełniać swoje zadanie, trzeba, by często mogli spotykać się z pracownikami naukowymi, żeby konsultacje dla nich prowadzili specjaliści naukowcy. I Towarzystwo stara się rozszerzyć krąg profesorów wyższych uczelni współpracujących w tym bardzo ważnym zadaniu szkolenia prelegentów. Druga forma pracy Towarzystwa to odczyty publiczne organizowane w miastach województwa i w Łodzi, w stałych punktach odczytowych. Celem tych odczytów jest doprowadzenie do bezpośredniego zetknięcia publiczności z pracownikami nauki i pracownikami kultury. Chodzi tu o to, aby szczególnie ważne i interesujące zagadnienia współczesnej wiedzy omówili sami pracownicy nauki. Trzecia wreszcie forma pracy to organizowanie systematycznych wykładów powszechnych w formie ciągłego kursu naukowego, dającego wprowadzenie do zagadnień współczesnej wiedzy w dziedzinie bibliologii, marksizmu-leninizmu, wiedzy o Polsce i świecie współczesnym i historii narodu polskiego. Wykłady tutaj prowadzi profesorowie uniwersytetu i innych wyższych uczelni. Do tych wykładów ma dostęp każdy mieszkaniec Łodzi, gdyż odbywają się one w niedzielę przed południem.

Praca w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej pozwala pracownikom nauki, wprowadzać w życie postulat łączności nauki z życiem, daje możliwość zetknięcia się bezpośrednio z masami pracującymi, możliwość poznania ich dążeń do wiedzy. Kontakt ten zawsze przynosi obustronną korzyść. Współpracując z Towarzystwem naukowcy czynnie włączają się w nurt rewolucji kulturalnej, przyczyniają się do tego, że nauka dociera do mas i staje się realną siłą przekształcającą oblicze naszego narodu. Popularyzacja wiedzy ma w Polsce bogate i piękne tradycje. Przecież jeden z naszych wielkich uczonych, Ludwik Krzywicki wyrósł na wielkiego uczonego, nie pracując w uniwersytecie, lecz w instytucjach popularyzacji wiedzy.

M.

TADEUSZ GIGGIER

Do partii

Gdziekolwiek z tobą się spotkałem skroń mą owiewał świeży wiew — myśli z niej krzeszał meskie, śmiałe i w wartki płomień zmienił krew.

Ikroć trudny podjąć czyn mi przyszło — w czynu tego trudzie wytrwaniem, żywym źródłem sił był dla mnie przykład twoich ludzi.

Każdego dnia, o każdej dobie, dokąd zwróciłem młody krok, czułem — i czuję dziś na sobie surowy, lecz przyjazny wzrok.

To ty sprawujesz, partio, straż, chociaż nie jestem w twym szeregu, abym dotrzymał w rwący czas wszystkim o sercach prawych biegu.

Niechże więc w ślad za twoją troską o mej młodości zdrowy plan, i za opieką twą ojcowską — dąży mej wdzięcznej pieśni ton.

Natchniony wizjoner przeszłości

Każdy kto kiedykolwiek zwiędzał krakowskie muzeum w Sukiennicach, przystawał mimo woli przed „Wernyhora” Jana Matejki urzeczony wizjonerską siłą tego obrazu.

Kim był Wernyhora? Młotkiem ludowym poetą, żarliwym patriotą, który żyjąc w ciężkich dla Ukrainy czasach (a był to wiek XVIII) krzepił serca ludzi pokazywaniem różnych proroczych wizji przyszłości...

Twórczość Jana Matejki (ur. w r. 1838 — um. 1893) zaczyna się w ciężkich dla Polski latach. Właśnie rozegrała się tragedia powstania styczniowego. Matejko tak jak Wernyhora chce krzepić zwąlełe serca rodaków. Ale zamiast uciekać w krainę mitycznych wizji przyszłości i mistyki Matejko sięgnął w przeszłość pokazując w szeregu realistycznych obrazów najpiękniejsze epizody z dziejów narodu rzuconego teraz na kolana. Tak więc u źródeł

twórczości Matejki stanął, obok romantyzmu, gorący jego patriotyzm.

W pierwszych latach swej artystycznej działalności Matejko związany był z postępowym odłamem krakowskiego mieszczaństwa, odnosząc się krytycznie do historii Polski i przypisując upadek kraju szlachcie. Z tej epoki pochodzią wspomniane płótna „Stańczyk”, „Kazanie Skarżi” itd.

W drugim okresie Matejko znajduje się wyraźnie pod wpływem krakowskich konserwatystów. Znamienny dla tego czasu jest jego „Batory ood Pskowem”, w którym wielki artysta apotenzuje zabórca politykę oligarchów polskich.

Ale jest jeszcze inny obraz bardzo charakterystyczny dla ideologii Matejki. Jest to „Kościuszko pod Racławicami” (1889 r.) w którym mistrz pokazując bohaterstwo polskiego ludu manifestuje swoje postępowe stanowisko i pogląd na kwestię chłopską.



Głowa Stańczyka z obrazu „Hold Pruski” Matejki.

Takich momentów znajdujemy wiele również i w innych jego arcydziełach. One też — obok wspaniałych walorów artystycznych — sprawiają że obrazy Matejki są nam wciąż bliskie. Ze i dzisiaj zachwycają nasze oczy i gorąco przemawiają do naszych serc.

Co mi dała nauka radziecka

MOJ kontakt z nauką radziecką sięga dość odległych czasów. Jestem bowiem wychowankiem uniwersytetu moskiewskiego, a wiedzę o chirurgii przekazywali mi tak znakomici profesorowie jak Martynow i Spizarnyj. Chirurgia radziecka ma wielowiekową tradycję i w wielu dziedzinach przodowała. Weźmy dla przykładu Mikołaja Pirogowa — twórcę chirurgii polowej i nowej nauki — anatomii topograficznej — nauki, która ma olbrzymie praktyczne znaczenie dla chirurgii. Weźmy dalej jego metody znieczulania (eter podczas wojny i stosowany doodbytniczo), które wytyczyły nowe drogi operacyjne.

Tradycje chirurgii rosyjskiej kontynuowane są przez wielkich chirurgów naukowców radzieckich. Kapitał osiągnięć notuje chirurgia radziecka w dziedzinie doskonalenia wojennych. Podczas Wielkiej Wojny Narodowej udoskonalono metody leczenia ran do tego stopnia, że 75 proc.—90 proc. rannych żołnierzy wracało na front. Doświadczenia te zebrano i opisano w wielotomowym wydawnictwie, które nie ma równego sobie tak pod względem treści jak i pod względem formy. Posiadam to dzieło, a daje mi ono niezmiernie dużo materiału dla mojej praktyki naukowej i operacyjnej.

W chirurgii radzieckiej czasów pokojowych nie ma takiej dziedziny, która nie wykazywałaby się dużym postępem, nowymi metodami itp. Cała medycyna, w tym oczywiście i chirurgia, tak w Związku Radzieckim jak i w krajach demokracji ludowej, stoi pod znakiem nauki Pawłowa (nerwinizm) o kierowniczej czynności kory mózgu. Nauka ta wspaniale rozwinęła przez uczniów Pawła (Bykow i inni) data nową kierunek terapii. W wielu chorobach okaleczających operacji, stosujemy leczenie tzw. nielokalistyczne, natomiast oddziałujemy na nerwy, które kierują pracą danego organu.

Nasza klinika korzysta również z nowych metod znieczulania miejscowego, którego twórcą był niedawno zmarły radziecki uczone Wisniewski. Jego blokada nowokainowa — metoda, która nie tylko znieczula, ale również leczy wiele zaburzeń w układzie nerwowym wegetatywnym — stosowana jest z powodzeniem w naszej klinice.

Również dotychczasowe przetaczanie krwi jest rewelacją zaczerpniętą z chirurgii radzieckiej. Odgrywa ona olbrzymią rolę w walce ze śmiercią. Użyte w porę wyprowadza chorego ze śmierci klinicznej. I ta metoda, którą opracował radziecki chirurg Niegowski, stosowana jest w naszej klinice. Wprowadziliśmy do niej pewną racjonalizację, która polega na uzyskaniu odpowiedniego ciśnienia pod jakim przetaczamy krew, za pomocą unoszenia naczyń z krwią na odpowiednią wysokość.

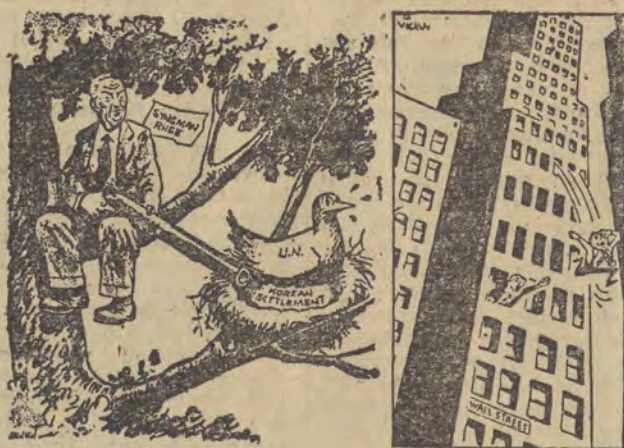
Przyjaźń narodu polskiego z narodem Związku Radzieckiego i wszechstronne kontakty, a więc i kontakty

naukowe, pozwalają nam korzystać z doświadczeń radzieckiej nauki medycznej i jej nowych zdobyczy. Weźmy taką dziedzinę jak przetaczanie krwi. Dyrektor Instytutu Krwiodawstwa w Moskwie prof. Bogdasarow przyjechał specjalnie do Polski, żeby pomóc nam w zorganizowaniu krwiodawstwa. O wspaniałej organizacji krwiodawstwa radzieckiego, która została nam przekazana przez prof. Bogdasarowa niech świadczy

fakt, że w Polsce w 1947 roku w porównaniu z rokiem 1939 przetaczanie krwi wzrosło o 13 proc., a w 1951 roku o 13107 proc.

Ja osobiście śledzę nieustannie postępy radzieckiej chirurgii i zaznajamiam się z jej wielkimi zdobyczami. Prenumeruję i czytam wszystkie radzieckie pisma chirurgiczne. Są one dla mnie źródłem, z którego czerpię materiały dla praktycznego zastosowania w naszej klinice.

Wszystko jest jasne



Oto dwie karykatury, które ilustrują próby zerwania konferencji w sprawie koreańskiej.

Rysunek pierwszy opublikowała amerykańska gazeta burżuazyjna „Chicago Daily News”. Nazywa się on „Cierpienia przyszłości”. Ptak, symbolizujący ONZ, wysiada jajko z napisem „Uregulowanie kwestii koreańskiej”. Ptak z przestachem ogląda się na siedzącego na sąsiednim seku Li-Syn-mana, który z widoczną niecierpliwością oczekuje na pojawienie się pisklęcia, aby je zastrzelić.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że w karykaturze tej jak gdyby wszystko jest jasne i nie ma potrzeby dopelniania czy wyjaśniania. Ale sprawa wygląda inaczej. Najważniejszą rzeczą artysta nie odważył się przedstawić. Nie pokazał, kto właściwie stoi za plecami Li-Syn-mana, kto włożył w jego zbrodnicze dłonie broń, kto jest zainteresowany w zerwaniu pertraktacji o pokojowym uregulowaniu spraw w Korei.

Odpowiedź na to pytanie daje bardziej szczerzy rysunek drugi, który zaczerpnęliśmy z angielskiego pisma burżuazyjnego „News Chronicle”. Karykatura przedstawia drapacz chmur na Wall Street, z którego okna wyskoczył kolejny forrestal — przerwanie przelewu krwi na Koreę pozbawiło go upragnionych zysków... Inny amerykański biznesman krzyczy do niego:

— Stój, poczekaj trochę! Być może, że konferencja w sprawie Korei jednak zostanie zerwana... Teraz wszystko już jest jasne!

Taras Szewczenko (1814—1861), największy poeta Ukrainy... Ten pieśńca wolności swego narodu znany był i ceniony w Polsce już za życia, tłumaczony wspólnie przez tak wybitnych poetów naszych, jak Leonard Sowiński i Władysław Syrokomla. W zeszłym roku „Czytelnik” wydał „Pamiętnik” Szewczenki. Zajrzyjmy do niego.

„Pamiętnik”, pisany z dnia na dzień, obejmuje jeden rok z życia poety, od 12 czerwca 1857 do 13 lipca 1858, rok szczęśliwy i ciężki zarazem. Szczęśliwy, bo skończyło się jego dziesięcioletnie zesłanie do batalionów karnych w Orenburgu; ciężki — bo wyszedł stamtąd złamany i zniszczony fizycznie, choć jest dopiero w sile wieku męskiego. Bezradny, nie wie gdzie się obrócić, co ze sobą zrobić. Przez Astrachan, Ukrainę i Moskwę jedzie do Petersburga, by — w cztery lata niespełna po odzyskaniu wolności — dokonać tu swego skołatane go żywota. „Pamiętnik”, pisany z prostotą, jak widać dla samego siebie, bez zamiaru ogłaszania go drukiem, odnotowuje zdarzenia owego roku tułaczki i niepokoju, a jednocześnie — poprzez różne skojarzenia odgrzebuje wciąż wspominki strasznego dziesięciolecia. Mnóstwo obrazów i najrozmaitszych ludzi przewija się przez jego karty. Wybierzmy z tego garść rzeczy polskich.

Szewczenko znał dobrze język polski i miał sporo znajomości wśród Polaków, zwłaszcza wśród zesłańców orenburskich, swych towarzyszy niedoli, między którymi byli tacy, jak Zygmunt Sierakowski i Bronisław Zaleski. Ale i przedtem już stykał się z Polakami. Zda się, że w młodości zaważył był o Warszawę: poza tym uczył się czas jakiś malarstwa u Jana Rustema w Wilnie. Jednym z najszczerzych jego druhów był nasz poeta romantyczny Edward Żeligowski, piszący pod pseudonimem Antoniego Sowy. Żyli się bardzo na wygnaniu w Orenburgu. Potem, już na wolności, Żeligowski ofiarowuje przyjacielowi swój wiersz —

JERZY WYSZOMIRSKI
Szewczenko i Polacy

„Do brata Tarasa Szewczenki” — „wspaniały wiersz”, czyni Szewczenko uwagę. Oto urywek z niego: „Dwa masz wiersze, męczenniku! Oba piękne, chociaż krwawe, boś pracował nie na sławę, lecz swych braci słuchał krzyku... Jak przed grottem słońca przyska ciemnej nocy mrok i chłód — tak zbawienia chwila bliska, kiedy wieszczów rodzi lud”.

Nie jeden raz z wdzięcznością spomina Szewczenko Bronisława Zaleskiego (1819—1900). Był to pisarz i rytmownik, a więc, podobnie jak Żeligowski, pokrewny duchem poecie i malarzowi ukraińskiemu. I też spiskowicę i rewolucjonistę, zesłanego do Orenburga w tymże co Szewczenko 1847 roku. Ale wyszedł stamtąd o rok wcześniej i jako człowiek żarliwy opiekował się później nad „bratem Tarasem”, ułatwiając rozprzedaż jego rysunków wśród swych znajomych. „Niestrudzony przyjaciel” — pisze o nim Szewczenko: — niedawno przez Sierakowskiego przysłał mi 250 rubli, a teraz znów z serdecznym listem 150 za rysunki, które już zdążył umieścić w dobrych rękach”. Tak oto pomagali sobie ci „niebezpieczni buntownicy”, pragnąc przetrwać „ciemnej nocy mrok i chłód”.

Wiele, jak powiedzieliśmy, nazwisk polskich znajdziemy w „Pamiętniku”. Jest tu i jakaś nikomu nieznana „czarobrowa” panna Guzikowska z Wilna, pierwsza miłość poety, podówczas szesnastoletniego, pańszczyźnianego jeszcze chłopca; i Józefat Ohryzko, dziennikarz, który w stolicy carów wydawał pismo polskie „Słowo”; i Stanisław Chlebowski, malarz obywatelski, co to przez Petersburg, Monachium, Paryż, Rzym za-

Listy Marchlewskiego

Wyszła niezwykle ciekawa książka Juliana Marchlewskiego „Listy do Stefana Żeromskiego i Władysława Orkana”. Wiadomo, że były włóknarz łódzki z dawnej fabryki K. Poznańskiego (dziś im. J. Marchlewskiego), znany działacz robotniczy, organizator słynnych „Kas Oporu” i „Związku Robotników Polskich” w latach 1889—1891, założyciel SDKPiL, zawsze interesował się żywą literaturą współczesną, zwłaszcza jej nurtem postępowym. Nazwiska Stefana Żeromskiego, autora „Ludzi bezdomnych” i Władysława Orkana, autora „Komorników”, nie mogły być nieznane lub obojętne tak czynnemu i czujnemu działaczowi politycznemu, jak Julian Marchlewski. Ale w omawianych tutaj listach Marchlewskiego do Żeromskiego i Orkana nie chodzi o zwykłą wymianę zdań niezwykle miłośnika literatury ojczyzny na temat ich dzieł. Są to listy bardzo konkretne, listy wydawcy do autorów.

Z obszernego i rzeczowego wstępu do tych listów Aleksandra Słapy dowiadujemy się mnóstwa nieznanych szczegółów z tego okresu życia Juliana Marchlewskiego, kiedy w czerwcu 1902 roku w Monachium przy Kaiserstrasse 45 rozpoczął swą pracę w wydawnictwie dr J. Marchlewski et Co. Verlag Slavischer und Nordischer Literatur. Działalność wydawnicza Marchlewskiego trwała do końca 1905 roku, czyli do końca istnienia firmy. Bezpośrednią przyczyną zlikwidowania wydawnictwa był wybuch rewolucji 1905 roku. Marchlewski na polecenie partii wraca do kraju, aby wziąć czynny udział w wystąpieniach rewolucyjnych. Po jego wyjeździe z Monachium wydawnictwo, którego Marchlewski był duszą, upada. Mimo jednak tak krótkiego istnienia wydawnictwo zdolało wywrzeć swój znaczny wpływ na znajomość literatury słowiańskiej, zwłaszcza polskiej i rosyjskiej, wśród narodów zachodnich, któremu to zadaniu było przede wszystkim poświęcone. W ciągu dwóch lat, 1903 i

1904, wydał Marchlewski 48 pozycji przekładowych. Najważniejsze pozycje, to: z literatury rosyjskiej — M. Gorkiego „Na dnie” (w przekładzie na polski Aleksandra Zelwrowicza, następnie na niemiecki, włoski i czeski), w przekładzie na niemiecki utwory W. Korolenki, S. Juszkiewicza, W. Weresajewa, L. Andriejewa, E. Czirikowa, Iwana Bunina i Gleba Uspienskiego; zaś z literatury polskiej w przekładzie na niemiecki „Go dy życia” (Lebensfreuden) Adolfa Dygasińskiego, „Malpie zwierciadło” (Affenspiegel) Adolfa Nowaczyńskiego, „Skalne Podhale” (Aus der Tatra) Kazimierza Przerwy-Tetmajera, „Śnieg” (Schnee) Stanisława Przybyszewskiego, nowe syberyjskie (Sibirische Erzählungen) Wacława Sieroszewskiego, wreszcie „Popioły” (In Schutt und Asche) i „Rozdział nas kruk, wrony...” (Den Raaben und Geiern zum Frass) Stefana Żeromskiego. Zamierzone wydanie nowel i w „Roztokach” Władysława Orkana nie doszło do skutku.

Właśnie w sprawie przekładów powyższych utworów Żeromskiego i Orkana toczy z nimi ożywiona wymiana listów w latach 1902—1905 Julian Marchlewski. Zresztą Marchlewski zajmuje się nie tylko wydawaniem przekładów ich dzieł, ale także zabezpieczeniem honorariów autorskich za granicą, a także, jak w przypadku Orkana i Przybyszewskiego, staraniem o około wystawienia ich dzieł dramatycznych na scenach w Berlinie, Monachium i Wiedniu, a więc spełnia funkcję jak gdyby dziełszego ZAIKS. Listy te, bogate źródło wiadomości o stosunkach wydawniczych w

Polsce i za granicą przed pierwszą wojną światową. Poza tym co ważniejsze, listy te, to auto-rytatywne źródło wiadomości o niezwykle serdecznym stosunku rewolucjonistów polskich i działaczy komunistycznych do postępowych twórców literatury polskiej, o ich ścisłym kontakcie z czołowymi przedstawicielami kultury i sztuki. Najwartościowszą jednak pozycją omawianej książki jest ostatni list Marchlewskiego do Żeromskiego z 1919 roku, właściwie nie list, a broszura, która w formie „listu otwartego” miała być ogłoszona jako odpowiedź Marchlewskiego na „Początek świata pracy” Żeromskiego. W piśmie tym, jak pisze Marchlewski, „mieniąc się wszystkimi barwami świetnego talentu” i „które wraz z innymi utworami” Żeromskiego „przejdzie do potomności jako jeden z klejnotów mowy polskiej”, rzucił Żeromski szereg ciężkich oskarżeń pod adresem „bolszewizmu”.

Marchlewski analizuje te „oskarżenia”, odpiiera zarzuty. Trzeba przeczytać, jak on to robi. Jest prawdziwą satysfakcją śledzić tę rycerską polemikę Marchlewskiego z całkowicie błędnymi i fałszywymi, choć ze szlachetnych pobudek powstałymi, inwektywami wielkiego pisarza pod adresem Wielkiej Rewolucji Październikowej i jej konsekwencji. To starcie ideologiczne Marchlewskiego z Żeromskim jest miarą tragedii pomyłek całej ówczesnej literatury polskiej, oczywiście jej nurtu postępowego. Kto chce się o tym przekonać, niech sięgnie do tej polemiki — niech przeczyta listy Marchlewskiego do Żeromskiego.

ZBIGNIEW KUCHOWICZ

Jak powstały przysłowia

Twierdzi się często o osobie mówiącej niezbyt rozsądnie, że „piecie jak Piekarski na mękach”. Przysłowie to powstało w początkach XVII w. i posiada tragiczne podłoże. Michał Piekarski był to drobny szlachcic, żyjący na przełomie XVI i XVII stulecia. Był on

chory umysłowo, a pod wpływem antymonarchicznej agitacji postanowił zabić ówczesnego króla Zygmunta III. 15.11.1620 r. dokonał w Warszawie zamachu, który się jednak nie udał. Schwytany Piekarski był straszliwie torturowany, a następnie rozterwany kołami, ciało spalono, a prochy wystrzelono z armaty. Umysłowo chory Piekarski składał podczas tortur zawiłe i niezbyt zrozumiałe zeznania, fakt ten stał się też źródłem znanego przysłowia.

Nierównie trudniej wyjaśnić powiedzenie „Wyszedł jak Zabłocki na mydle”. Przysłowie to jest pochodzenia ludowego. Linde informuje, że niejaki Zabłocki rozpoczął handel mydłem i stracił na nim cały majątek. Według podań bryka naładowana wszystkim zapasami niefortunnego kupca zatoniła w Dunajcu.

Powiedzenie „Wyskoczył jak Filip z konopii” niesłusznie wywodzone od jakiegoś niezbyt rozgarniętego posła szlacheckiego ze wsi Konopie. Chłopi w dawnych czasach nazywali „fillem” zwykłego zająca. Zające chętnie kręły się w konopiach, siano le wówczas w każdym niemoim ogrodzie, a spłoszone zające ratowały się przyskakiwaniem. Zające „sko” stały się w ten sposób źródłem popularnego przysłowia.

„Znać pana po cholewaku” nie odnosiło się bynajmniej do jakiegoś naznanego obuwia. Otóż w Polsce XVII, XVIII w. był zwyczaj, że górna część butów, od kostki do kolana, wyszowano srebrną lub złotą nicią. Na taki zbytek moda sobie pozwoliła oczywiście tylko bogata szlachta, stąd też powstało znane powiedzenie.

Powiedzenie „Prawem kaduka” posiada także wielowiekową tradycję. W dawnej Polsce kadukiem nazywano małego, którego właściciel umarł nie zostawiając ani spadkobierców, ani testamentu. Na mocy „prawa kadukowego” majątek przysługiwał królowi. Kaduk miał jednak w starożytności także i inne znaczenie, kadukiem nazywano np. enalapin. Kaduk oznaczał także: długi, bies, czarta, licho, kata. Stąd używano przysłowia: „A idź do kaduka!”, „Niech go kaduk porwie!” i inne. Widzimy tedy, że używanie tego słowa w przysłowiu może mieć nałożenie szersze (oczywiście w miarę dawnych pojęć).

Popularne powiedzenie „Pał szęść” ma bardzo podobne podłoże. Otóż podczas tortur w XVI, XVII w. kat przysłał badanych na rozkaz oskarżyciela sądowego, który mówił: „Kat pał go raz... pał go dwa”, itd. Przypiciekanie po raz szósty było już bardzo wysoką torturą, bodaj ostateczną. Powiedzenie to ma też symbolizować ostateczną decyzję.



Van Fleet — specjalista do spraw „odbudowy”.
Rys. Bor. Jefimowa

LEOPOLD BECK

„Meir Ezofowicz“ w Państw. Teatrze Żydowskim

Dramat wg powieści Elly Orzeszkowej. Dramatyzacja i reżyseria: Ida Kamińska. Scenografia: Iwo Gall. Ilustracja muzyczna: Albin Wolus.

Istnieje stara i skompromitowana formula pochwały widowiska teatralnego: „Wieczór, którego się nie zapomina“. Bywa jednak, chociaż rzadko, że doniosłe zjawiska przywracają wyświechtanym powiedzeniom



Ida Kamińska i I. Berger

ich pierwotny blask i czynią, że nie znajdziesz prostszego i bardziej szczerzego określenia jak owe: Wieczór, którego — itd...

Takim zjawiskiem jest „Meir Ezofowicz“ — wg powieści Orzeszkowej, w dramatyzacji i reżyserii Idy Kamińskiej, wystawiony przez Państwowy Teatr Żydowski.

Więc Ida Kamińska — czyli synonim wielkiego kunsztu i wielkiej posłiteatralnej, przejawiającej się w przypadku sztuki „Meir Ezofowicz“ — oż w trzech postaciach: aktorskiej, reżyserkiej i literackiej.

Aktorskiej: stułetnia Frejda Idy Kamińskiej powinna być pokazywana w szkołach



M. Melman

aktorskich: patrzeć i uczyć się, adept! Natomiast, jak mnie się zdaje, nie przyniosłoby uszczerbku przedstawieniu, gdyby młoda Frejda grała inną aktorkę. Tę Frejdę, o której Orzeszkowa pisze: „Ogromne czarne oczy jej świeciły wesoło i płośnie pośród ściągłej, łagodnej twarzy...“ lub: „Spuściła oczy, ale korallowe usta jej...“ czy też „smukła postać niewieścia...“

Bez uszczerbku więc dla znakomitego przedstawienia

Komentarze zbyteczne



W gazecie amerykańskiej „New York Herald Tribune“ z 25 września opublikowano notatkę pod tytułem: „Koszt utrzymania bije rekord w USA“ Gazeta pisze: „Waszyngton, 24 września (A.P.) — Koszt utrzymania w Ameryce osiągnął w sierpniu rekordową wysokość w wyniku wzrostu cen na produkty i wzrostu komornego — zakomunikował wczoraj rząd“.

Komentarze zbyteczne.

— partnerką Hersza Ezofowicza (którego gra płomienny J. Berger) mogłaby być inna aktorka.

A jeśli już o aktorach mówić: widzieliśmy wśród dwudziestu kilku tylko jednego — nie w takim stopniu przekonywającego, jak wszyscy inni. (Nazywa się on w sztuce, niestety, Leopold...)

Reżyserkiej: Kamińska każe grać nie tylko aktorom, lecz przede wszystkim środowisku. W każdym szczególe przedstawienia jednostka staje się częścią środowiska. I nigdy, nawet w takiej



N. Meisler

demonstracji talentu, jaką daje N. Meisler, środowisko nie przestaje grać głównej roli. Wypracowaniu tej jednostki przysłużył się również Iwo Gall, ujmując potok scen (na obrotówce) dyscypliną równoważnych sztuce obrazów.

Literackiej: Kamińska wydobyla istotę dramatu getta — w pozytywistycznym ujęciu Orzeszkowej. Zwycięstwo w walce nowego z przastym w izolowanej od otoczenia społeczności (getcie) widzi powieść — i dramatyzacja — jako wyjście w świat pozytywistycznej wiedzy i reform liberalnych. Ale to już Orzeszkowa, a nie Kamińska.

Zespół Państwowego Teatru Żydowskiego wysunął się tym przedstawieniem — do rzędu jednego z pierwszych w kraju. I to w znacznej mierze dzięki jego reżyserowi, Kierownikowi — Idzie Kamińskiej. Tak zdaje się nam, widzom.



Strój do pracy winien być praktyczny, ale równocześnie estetyczny, no, i naturalnie modny. Oto dwa modele przyjemnych, dwuczęściowych kombinacji, które przydadzą się wspaniale na codzień do biura.

Pierwsza z lewej — dopasowana, zapinana na guziki z fałdą z przodu, najlepiej wypadnie z materiału gładkiego, ciemnego. Druga o spódnicy marszczącej, z dużymi odstającymi kieszeniami, będzie najładniejsza z materiału w poprzeczne paski. Kombinacje te w połączeniu ze sweterkami i bluzkami dadzą efektowną całość.

Obydwa modele nadają się również świetnie do wykonania z niepończonych już sukienek czy nawet płaszczy.

ADAM FELIKSIK

Bajka o papudze

(Wg J. R. Pika)

Bajka nie będzie bardzo długa.

Jej bohaterką jest papuga.

Papuga, która zwiła się ara,

Niemłoda już, lecz i nie stara.

Miała jakąś tam gdzieś zasługę

Pewnego dnia więc te papugę

Na posiedzeniu ptasza rzesza

Wybrała na swego prezesa.

Z początku było nawet nieźle.

Papugę tu i tam zawieźli,

Na jakiś odczyt, akademię.

Czy też by wręczyć komuś premię.

Lecz szybko minął pierwszy zapal,

Gdy ktoś na arze się poślal.

Że wciąż to samo mówić może,

Czy o miód chodzi, czy o zboże.

Że do swych słów już tak przywykła,

Czy sprawa ważna czy też nikła,

Czy pada deszcz czy świeci słońce,

Czy mówić właśnie ma o stoncie,

To wciąż powtarza słowo w słowo

Na pamięć wyuczoną mowę.

Nawet bez zmiany interpunkcji.

Skutek: papugę zdjęto z funkcji.

—

Z tej bajki płynie morał taki:

Gdy słusznie postąpiły ptaki,

Nie chcą mieć przeszkód w swoim trudzie,

Co robią ludzie?

Psychologiczna hodowla gangsterów w „literaturze“ amerykańskiej



Najpopularniejszym pisarzem doby obecnej jest w USA Mickey Spillan. Zna on swoją wartość i wie, co pewną publiczność „bierze“. Charakterystyczne, że Mickey Spillan, za bronił publikowania takich swoich portretów, na których twarz jego nie posiada dość cynicznego wyrazu. W wywiadzie udzielonym gazetce „True“ powtórzył on oświadczenie pewnego głośnego lekarza, który jest o Mickey Spillanie zdania, że przedstawia on typ stuprocentowego zbrodniarza, ale profil czaszki pozwala sądzić, że Mickey Spillan — to indywiduum o „nadzwyczajnej inteligencji“.

Spillan wybudował sobie

ejalnej statystyki w ostatnich trzech latach sprzedano w samych USA 14 milionów egzemplarzy jego książek. „Na litość boską — oświadczył Mickey Spillan w wywiadzie udzielonym gazetce „True“ — nie mówcie mi tylko o literaturze. Gdy słyszę długie to słowo, mam ochotę, dać komuś w mordę! Niejeden myśli sobie, że jest pisarzem. Ale jak dochodzi do tego, że powinien wy-



strzelić z pistoletu — to taki facet nie potrafi... Myślę, że pisanie sprawia mi przyjemność? A ja wam oświadczam — z czegoś przecież człowiek musi żyć... Ja sam się tylko o rozrywek...“

Oto artystyczne credo Mickey Spillana, którego książki mają dziś w Ameryce największe nakłady.

Bohaterem jego powieści jest detektyw Mike Hammer, pogardzający ludźmi. Mike strzela z rewolweru, kiedy mu się podoba i do kogo mu się podoba. Zdarza się, że nie jest aż tak okrutny i zadowala się częstowaniem pięścią lub kopniakami. Oto ideał Spillana: stuprocentowy rozpustnik, wcielenie drażniaka, zabijaka — the killer — którego potrzebuje amerykański sztab generalny.

Czasopismo „Life“ donosi, że Mickey Spillan był najbardziej poczytnym autorem wśród żołnierzy armii USA w Korei. Tę popularność oświeśla następujące zdarzenie, udokumentowane w prasie amerykańskiej. Przed sądem wojskowym w Korei stanął sierżant lotnictwa USA, który oddał się od swojego oddziału, lecąc woj-



skowym samolotem do Tokio, by tam nabyć egzemplarz książki Spillana „Samotna noc“. Sąd uniewinnił go, a w motywach tego wyroku powiedziane jest, że rzeczona książka Spillana została specjalnie zalecona do lektury przez „psychologiczny oddział armii“.

Obraz tego wycinka amerykańskiej „kultury“ nie byłby pełny, gdybyśmy przypomnieli, iż we wspomnianej książce Mickey Spillan w zwięzły sposób formułuje swoje polityczne stanowisko. W słowach: „Zabijajcie czerwonych!“

(„Sonntag“)

Ilustr. Jerzy Urbanowicz

Mgr WŁODZIMIERZ BORTNOWSKI

Idziemy do „zielonej apteki“

Czytając wyżej podany nagłówek, nasunie się prawdopodobnie pytanie, po co nam potrzebne są roślinne leki? Na co ta zamiana? Czy nie wygodniej połknąć tabletkę lub proszek, ewentualnie zażył krople lub miksturkę, niż gotować zioła. Tak biorąc rzecz powierzchownie, to i słusznie. Zioła trzeba naparzać lub gotować, a może jeszcze trzymać je w zimnej wodzie 8—10 godzin i dopiero później zagotować i obydwie płyny zlać razem — to doprawdy za dużo ten zabieg czasu zabiera i jest kosztowny: gaz, prąd, a może nawet rozpalenie kuchni!

Ale może byśmy się bliżej zapoznali z tą sprawą, spróbujmy. A ogólne dobro, czy zyska na tej zamianie czy straci? Wiele pieniędzy kosztują leki pochodzenia chemicznego, a zioła chyba tańsze. Dostarcza nam je Matka-Ziemia.

Czyż w domu nie przyrządza się śniadania, obiadu, kolacji? Trochę zachodu z przygotowaniem ziół i gotowe do

wypicia, a smaczne nieraz i zdrowe.

W mieszkankach ziołowych znajdujemy „zioła przeciwgorączkowe“. W skład ich, między innymi, wchodzi znane nam rośliny a mianowicie: maliny, kora wierzby i kwiat tawuli. Uprawę malin podjęto już w średniowieczu. Stosowane jako lek narotny i przeciwgorączkowy. Maliny posiadają w swym składzie kwasy naturalne jak również między nimi i kwas salicylowy. Jednak „u niektórych osób maliny wywołują wykwity skórne i nawet objawy wstrząsu“ (Prof. dr J. Muszyński).

Kora wierzby stosowana była od wieków jako środek przeciwgorączkowy. Zawiera ona związek roślinny zwany „salicyną“, którą można przerobić na kwas salicylowy. Oprócz salicyny w skład kory wchodzi i inne składniki, które

współ z salicyną działają np. przeciw reumatyzmowi. Nazywa „salicyna“ dała właściwie początek „kwasowi salicylowemu“, który można inaczej nazwać kwasem wierzbowym.“ (Prof. dr J. Muszyński).

Przetwory tawuli w 16 wieku stosowane były przy obrzękach pochodzenia nerkowego oraz zalecane były w leczeniu schorzeń gośćcowych (reumatycznych).

Te trzy zioła posiadają w swym składzie kwas salicylowy, a taki lek jak aspiryna, stosowana przy przebiegach grypy to nie innego, jak przetwór kwasu salicylowego. Wiele to kłopotu i pieniędzy wymaga otrzymanie aspiryny; łączyć trzeba kwas octowy z kw. salicylowym. To cały fabrykat.

Mniej więcej w tymże czasie wynaleziono fenacetynę i pyramidon, obydwie często stosowane przy grypie. Środki te zbliżone są w swym działaniu do pochodnych kwasu salicylowego, który, jak dowiedzieliśmy się, można znaleźć i w roślinach. Dr A. Wodziecko podaje: „Zdrowy instynkt ludzkości bronił się w szczepności przed formalnym zalewem syntetycznymi (sztucznymi) lekami... Lecznictwo przyszłości, będzie w głównej mierze nie umiejętnością leczenia chorób, lecz nauką i sztuką zapobiegania chorobom“.

Wiemy, że zapobieganie chorobom możemy epozycją produkty zawierające w swym składzie witaminy. A więc jarzyny i owoce przede wszystkim, a w dużej mierze są one! w ziołach, a nieraz i te leczyć np. liście brzozy białej. Stosowane są liście brzozy jako lek moczopędny przy schorzeniach nerek i jako lek napotny.

W latach 1943—44 lekarze radzieccy — jeńcy w obozie w Bergen-Belsen sporządzali wyciąg z igliwia świeżego i stosowali go do leczenia szkorbutu oraz innych chorób infekcyjnych wśród swoich towarzyszy — z poważnymi rezultatami. (Lexicon Specificorum“ Mgr farm. Br. Czerwiecki).

Jak widzimy, igliwie dostarczało uczonym radzieckim zbawiennego leku, a na pewno i inne zioła dostarczały nam środków przeciw różnym naszym dolegliwościom.

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. ZŁOTA MYŚL

PIEK	A	W	W	JEST
NIU	EY	NYM	WY	SO
BROĆ	MA		CZYN	WY
SI	NA	KTÓ	BIE	MA
RY	DO	GA	KO	TEN

Ruchem konika szachowego odczytajcie złotą myśl Wiktora Hugo.

2. BILETY WIZYTOWE

ST. RYGZA

KAROL ZWECH

Litery, z których składają się powyższe nazwiska, odpowiednio przestawione, dadzą zatrudnienie ich właścicielom.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z dn. 23.10. br.

1. Kryptogram: PALAC KULTURY I NAUKI.
2. Bilet wizytowy: DEKORATOR.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Longina Jakubczak, Łódź, Hurtora 49, 2. Stanisław Fryczka, Łódź, Trebacka 25, 3. Zofia Dołńska, Łódź, Gdańska 152 m 27, 4. Irena Matejkowska, wieś Brońowa, poczta Włocławek, 5. Stanisław Panfilak, Słotwiny, poczta Kozłuski.

Od krawatu — do filcowego serdaczka

Atrakcyjne artykuły na sezon jesienno-zimowy

dostarczył „Centrogal” sklepom w mieście i na wsi

Wodzieńskich, tekstylnych i obuwniczych sklepach łódzkich zanotowano ostatnio wzmocniony ruch klientów nabywających towary jesienne i zimowe. Jest to normalne zjawisko o tej porze roku.

Z nadejściem pierwszych przymrozków dużym popytem cieszy się zwłaszcza konfekcja ciężka, a więc palta, jesionki oraz materiały na wierzchnie okrycia, w które należy zaopatrzyć sklepy Centrala Tekstylna, Centrala Odzieżowa i Spółnota Pracy. Wybór jest duży, fasony modne, tekstylia o najnowszych wzorach i deseniach.

Nie pozostał w tyle i „Centrogal”, który rzucił na rynek okazałe ilości atrakcyjnych artykułów galanterijnych na sezon je-

sienno-zimowy po niskich cenach.

KAPELUSZE OD 6 ZŁ.

W ostatnich dniach wydano łódzkim sklepom galanterijnym i odzieżowym towarów za przeszło 2.000.000 zł. W razie potrzeby sklepy hurtowe „Centrogalu” są w stanie zaspokoić dalsze zamówienia detalu.

Kapelusze damskie i berety możemy nabywać w cenie od 6 do 10 zł kapelusze męskie już od 12 zł zaś kapelusiki dziecięce od 6 do 8 zł. Za sztukę. Czapki męskie są w sklepach od 10 zł w zależności od gatunku towaru, z jakiego są uszyte.

W okresie jesiennym dużym powodzeniem cieszą się serdaczki dziecięce z filcu po

32 zł, oraz damskie kamizelki filcowe od 30 do 35 zł.

CHUSTKI, SZALIKI, KRAWATY

Pokazały się w sklepach chustki wełniane na głowę 50-procentowe po 35 zł. w różnych kolorach, oraz szaliki męskie wiganowe po 12 zł. sztuka. Szaliki damskie w wielu odcieniach i pastelowych barwach kosztują 20 złotych.

Ostatnio nie było dużego wyboru wełnianych krawatów męskich. Obecnie możemy krawaty takie nabywać od 18 zł.

Z galanterii skórzanej przykuwają uwagę torebki damskie ze skóry. Najtańsza torebka możemy kupić już za 100 zł. Wreszcie teczki skórzane męskie są do nabycia w sklepach od 240 zł.

WIEŚ CZEKA NA GALANTERIĘ

W odróżnieniu od sklepów detalicznych w Łodzi, stosunkowo niewielkie zainteresowanie tanimi artykułami „Centrogalu” wykazały PZGS i GS. Do sklepów woj. łódzkiego pobrano ostatnio z „Centrogalu” towarów za ponad 1.000.000 zł.

Ilości te są nie wystarczające dla pokrycia zapotrzebowania ludności wiejskiej. Tymczasem GS twierdzą, że badają chłonność rynku i wstrzymują się od kuśna wdzienek filcowych, serdaczków itp. A przecież artykuły te wieś chętnie nabywa. Trzeba jedynie zaopatrzyć sklepy Gminnych Spółdzielni w odpowiednio kolorystykę i fasony galanterii.

O tym, że klient wiejski powinien znaleźć w sklepach GS pełny asortyment taniej galanterii, winni pamiętać zaopatrzycielowie WZGS. Czasu do namysłu jest niewiele, gdyż są to towary sezonowe i trudno przypuszczać by w kwietniu lub w maju ktośkolwiek kupował serdaczki i kamizelki z filcu.

Zb. Skb.



„Tajemnicza wyspa”

ŁÓDZI widzowie śledzą z nie słabnącym napięciem akcję tego filmu, opracowaną wg znanej powieści Juliusza Verne. „Tajemnicza wyspa” ma dla nich zapach słonych mórz, fantastycznej egzotyki i przygody. Dla nas — starszych — film ten pachnie jeszcze czymś innym: słodkim, rzeźwym wspomnieniem dzieciństwa.

Przypominają nam się lata szkolne, kiedy to po lekcjach (a czasem nawet podczas lekcji) czytaliśmy o dziwnych przygodach inżyniera Smittha, i o jeszcze dziwniejszej historii kapitana Nemo i jego podwodnej łodzi „Nautilus”.

Jednakże dzisiaj, patrząc na filmową przeróbkę powieści Vernego, znajdujemy w niej momenty, które wtedy nam — pochłoniętym niewątpliwie fantastyczną fabułą — uleciały, a które zostały uwypuklone przez a dziekiego reżysera E. Penclina.

W tym filmowym ujęciu jeszcze bardziej pogłębiony

został humanizm opowieści Vernego: film stawia braterstwo wszystkich ludzi, piętnuje nonsens i ohydę rasizmu, apoteozuje pracę i kolektywny wysiłek ludzi tworzących nowe dobra.

Ileż wyrazu ma np. chwila, kiedy do brzegu Tajemniczej Wyspy dopływa statek piracki i ogniem swych armat niszczy to, co ciężkim trudem rąk i niezłomną wolą gorących serc zbudowali rozbitkowicie!

Mimo woli nasuwa nam się myśl, że również to wszystko, co wnosimy dzisiaj pracą pokojową, stałoby się pastwą zniszczenia, gdyby do głosu doszli ci, którzy dla własnych korzyści chcieliby wciągnąć ludzkość w nową wojnę. I tak do innych szlachetnych tendencji filmu dochodzi jeszcze jedna: walka o pokój.

Jak wzruszające są sceny, kiedy dzielny inżynier Smith i Spilett stają w obronie słabego niewierzanego Murzyna!

I znów nasuwa się inna refleksja. Oto urzeczywistniło się wiele z technicznych wynalazków, o których śnił Verne. Już nie w 90 dni, ale w kilkadziesiąt godzin okrążyliśmy kulę ziemską, łodzie podwodne zdobyły ocean, rakiety — przestworza.

Spełniły się również jeszcze piękniejsze jego marzenia — braterstwo człowieka białego i czarnego czy złotego przestało być fantazją poety. W krajach ZSRR, a za ich przykładem w krajach demokracji ludowej znikła już bariera uprzedzeń, dzieląca ludzi różnych ras i narodowości. Ażebym zaś to braterstwo ludów stało się ogólne, walczymy o to między innymi kinematografia radziecka.

I te też momenty są pięknie rozwinięte w uroczym, pełnym sensacji i najpiękniejszego gatunku i szlachetnej mądrości filmie „Tajemnicza wyspa”.

M.

NOTATKI z życia kulturalnego ŁÓDZI

Teatr Ziemi Łódzkiej wystawił 9 bm. o godz. 19 w Państwowym Teatrze im. St. Jaracza dramat J. Baltuszczyka pt. „Pieśń koguty”.

Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony jest na budowę Domu Aktora w Łodzi.

W niedzielę, 8 bm. o godz. 12 odbędzie się w Muzeum Sztuki koncert prof. UW dr T. Kotarbińskiego pt. „Franciszek Bacon jako filozof Odrodzenia”. Wstęp bezpłatny.

Dnia 9 bm., o godz. 19, wystąpi w Teatrze Nowym zespół teatralny klubu fabrycznego „PBB” im. J. Stalina ze sztuką K. Treniewa „Lubow Jarowaja”, w reżyserii R. Elkan.

Natomiast zespół Teatru Nowego wystawi w sali teatralnej klubu dnia 8 listopada br. o godzinie 19 sztukę Lope de Vegi „Dziwaczyna z dżbanem”.

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej organizuje cykl odczytów pt. „Chemia w walce o zdrowie”. Pierwszy z nich pt. „Chemoterapia” (leczenie za pomocą związków chemicznych) wygłosi prof. dr St. Piłpawicz dnia 11 listopada o godz. 18 w sali wycieczkowej Młodzieżowego Domu Kultury.

Dyrekcja Połączonych Teatrów Muzycznych zawiadania, że przedłuża się o tydzień wystawianie operetki Fr. Lehara pt. „Kraina uśmiechu”. Ostatnie przedstawienie odbędzie się niejak informowano 8 bm., a 15 bm.

Noc w komisariacie

Nie tak dawno spędziłem noc w I komisariacie Milicji Obywatelskiej przy ul. Jaracza. Siadłem obok dyżurnego i słuchałem, obserwowałem...

— Powiedz, człowieku, dlaczego ty to robisz? Jak można tak się upijać i znęcać nad żoną i dziećmi? Czy taki powinien być stosunek męża do żony, ojca do dzieci?

Bolesław Zając milczał, utkwivszy wzrok gdzieś ponad głową dzielnicowego. A dzielnicowy mówił dalej. Przypominał, że to nie pierwszy raz, że był nawet u niego, w Łódzkich Zakładach Kinotechnicznych, że rozmawiał z komendantem straży, w której Zając pracuje, z radą zakładową...

— Widać, że się mimo to wami nie opiekuję. Będę musiał pójść tam jeszcze raz i poważnie z nimi porozmawiać...

Bolesław Zając nadal nie rzekł słowa. W zawstydzeniu opuścił tylko głowę i słuchał.

Słuchał pełnych troski słów milicjanta.

Czy Bolesław Zając się zmienił? Czy w jego rodzinie może znów zapanować ład, spokój, znowu zburzone dotychczasowymi jego wybrykami?

Owszem, o ile kolektyw społeczny w ŁŻK najbardziej zainteresuje się jego życiem prywatnym, wykazuje większą niż dotąd troskę o zmianę trybu życia kolegi. O ile będzie kontynuował pomoc, z którą wyszedł Zającemu naprzeciw dzielnicowy i komisariat.

* * *

Bywają w życiu starszych już ludzi chwile, kiedy opamiętuje ich kompletna rezygnacja. Bezradni, nie wiedzą wtedy, co z sobą począć.

Bezradność malowała się również w oczach Józefa Haka. Stary, samotny kowal, schorowany wskutek ciężkich przed wojną warunków pracy, przy jednym się tylko upierał: za żadną cenę nie chciał wrócić do dotychczasowego mieszkania. Miał już dość ciągłych awantur ze współlokatorami.

— Co w takim razie z wami zrobić, obywatelu Haku? Rodziny nie macie...

Dyżurny rzucił to pytanie raczej jakby rozmawiał sam z sobą. Jego ołówek przez dłuższą chwilę stukał o blat biurka...

— A może skierujemy was do domu starców? Będziecie tam mieli opiekę, spokój... Co, jak sądzicie?...

Twarz Józefa Haka rozpoznała się. Kiedy zrezygnowanym, bez celu przemierzającym dziś wieczór ulicę zajął się milicjant i odprowadził go na komisariat. Hak nie przypuszczał, że tak się nim tu zajmie...

I odpowiadając dyżurnemu na jego pytanie, wyrzekł tylko: — Dziękuję, chętnie...

* * *

Na stole dyżurnego leżały dwa 100-złotowe banknoty. Pół godziny temu właściciel zakładu krawieckiego Sz. Adamaszek, zatrzymany na ulicy z pokaznym pakunkiem, usiłował nimi przekupić dwóch milicjantów.

— Cóż, panie Adamaszek, za pewne myślał pan, że kupił możną równie honor milicjanta?

Jakże się pan pomylił! Przynajmniej o... czterdzieści lat.

Pan jest dla nas obcym stosunków panujących „wczoraj”, przed czterdziestu laty. Korzenia mi tkwi pan jeszcze w świecie, w którym pewne sprawy załatwiano właśnie w ten sposób — przy pomocy banknotów.

Nauczka będzie trochę przykra, ale dzięki niej może zrozumie pan swoją pomyłkę...

* * *

Jedna noc w komisariacie, a ileż doznał!

Ta jedna noc ukazała mi naszych milicjantów i od tej strony ich działalności, którą raczej mniej dostrzegamy. Dla wielu z nas funkcjonariusze MO — to ludzie stojący na straży naszego bezpieczeństwa, naszych zdobyczy, ludzie z poświęceniem wykonujący swą odpowiedzialną pracę.

I w tym sądzie o milicjantach, w sądzie słusznym, wymyka się jakoś fakt, że są to ludzie, spełniający również funkcję wychowawczą, wyciągający pomocną dłoń, bliscy naszym sprawom i kłopotom.

Tę jedną noc dobrze zapamiętałem...

SERGIUSZ KLACZKOW



Trzeba pomóc pracownikom

Andrzej Koper — inwalida — jest pracownikiem PKP, zatrudnionym przy megalonach na stacji Łódź-Kaliska. Nie mając wykształcenia, a pragnąc podnieść swoje kwalifikacje — zapisał się do Liceum Korespondencyjnego.

Do obowiązków ucznia tej szkoły należy m. in. uczęszczanie na seminaria, które odbywają się dwa razy w miesiącu. Dwa razy więc w miesiącu zabiega ob Koper u swoich przełożonych o zwolnienie z pracy na kilka godzin. Jednakże — bezskutecznie. Zawsze bowiem zwierzchnicy odmawiają, tłumacząc odmowę brakiem sił za stępczych.

Wypadek ten nie jest odosobniony, albowiem do redakcji naszej dość często napływają skargi od pracowników różnych zakładów przemysłowych, handlowych, usługowych i innych instytucji, którym władza ludowa w Polsce dała możliwości do kształtowania się i podnoszenia swoich kwalifikacji, a bezduszność niektórych kierowni-

ków zakładów uniemożliwia im korzystanie z tych dobrodziejstw.

Nie można bowiem wytłumaczyć odmowy braku zastępcy na okres 3-4 godzin dwa razy w miesiącu w zakładzie, zatrudniającym dziesiątki czy setki, a nieraz i tysiące

pracowników. Odmowa jest tylko wynikiem braku troski o podniesienie kwalifikacji pracowników.

A z tym trzeba walczyć. Sprawa dokształcania i podnoszenia kwalifikacji pracowników jest sprawą wielkiej wagi. (mb)

Przy rachunku kolegą zapytał: — Czy jest kierownik?

— Nie ma...

— A może jest ktoś z kim można porozmawiać?

— Nie ma...

— A może jest ksiądz, do którego konsument wpisuje swoje życzenia i uwagi?

— Jest, ale kierownik poszedł na zebranie i zabrał ją z sobą. Po czym kierownik z obrażoną miną rzuciła

Do e'ektrowni

My, mieszkańcy Retkini, Karolewa i „Biskupich domków” potykamy się i przewracamy w egipskich ciemnościach zalegających w-

miennie dzielnic. Z kilkunastu lamp, które powinny oświetlać ulicę, zostało w sumie 6 czynnych (2 na ul. Wypłańskiego i 4 na ul. Chodkiewicza) — ilość zupełnie nie wystarczająca na tak duże osiedle.

Kiedy, droga Elektryczni, naprawisz wszystkie latarnie, żeby paliły się tak jak ich gazowe siostry na ul. Karolewskiej i Fornalskiej? (572)

Mieszkańcy w.w. dzielnic

Nie ma, nie ma

my trzykrotnie. Wreszcie podano: bez koloru i jak się potem okazało bez smaku i bez aromatu, słodzona skąpo od razu w kuchnię!

Przy rachunku kolegą zapytał: — Czy jest kierownik?

— Nie ma...

— A może jest ktoś z kim można porozmawiać?

— Nie ma...

— A może jest ksiądz, do którego konsument wpisuje swoje życzenia i uwagi?

— Jest, ale kierownik poszedł na zebranie i zabrał ją z sobą. Po czym kierownik z obrażoną miną rzuciła

resztę na stół, mówiąc, że za herbatę nie pili, czyta, i szybko odeszła.

Powstało pytanie: czy PSS w Sieradzu wie jak i co podawane jest w jej restauracji, czy kontroluje zachowanie czystości? Czy szkło obfuguje? G. G.

Jak z powyższego obrazka wynika, na wszystkie pytania padną odpowiedzi przeczące, a na zakończenie jest doatek: ale po waszej notatce zaprowadzimy tam porządek. (462)

Gdzie szczepimy dzieci przeciwko dyfterytowi

Tegoroczna akcja szczepień ochronnych przeciw błonicy (dyfterytowi) rozpoczęła się już 2 bm. i potrwa do końca roku.

Szczepieniom tym podlegają dzieci w wieku od pół roku do lat 15, przy czym dzieci ponad 7 lat będą szczepione w szkołach, poniżej 7 lat — w żłobkach i przedszkolach (o ile tam przebywają), a wszystkie dzieci nie przebywające w zakładach dziecięcych — w specjalnych punktach szczepiennych.

Oto adresy tych punktów i godziny szczepień: Al. Kościuszki 48 (godz. 16-20), Nowotki 125 (8-10), Szpitalna 12 (8-10), Armii Czerwonej 15 (10-12), Przybyszewskiego 72 (16-18), Lecznica 6 (15-17), Sanocka 36 (15-17), Cmentarna 10a (14-16), Srebrzyńska 75 (15-17), Limanowskiego 47 (12-14), Sędziowska 16 (9-12), Wojska Polskiego 122 (11-13), Janosika 136 (15-17), Bojowników Getta 13 (16-18), Lecznica 6 (15-17) i Pabianicka 200 (17-19).

Należy przy tym zaznaczyć, że niespełnienie obowiązku szczepienia grozi karą do 3.000 złotych grzywny lub karą pracy poprawczej do 3 miesięcy.

Dlaczego

500 ton pomidorów „odpoczywa w chłodni”

Pomidory znikły już z wózków MHD, coraz rzadziej też można je spotkać w sklepach spożywczych lub warzywno-owocowych. Sezon pomidorowy skończył się i należałoby przypuszczać, że pomidory nasz hurt już nie dysponuje.

Tymczasem jest miejsce, gdzie jeszcze dziś leży ponad 500 ton świeżych pomidorów. Tym miejscem jest chłodnia przy ul. Armii Czerwonej.

Pomidory zostały złożone tu na przechowanie w ciągu lipca i sierpnia, a Ogrodnicze Zakłady Handlowe zobowiązały się zabrać je do dnia 31. 10, z tym, że odbiór miał rozpocząć się już od dnia 10. 10. br. Dziś mamy 8 listopada, a pomidory jak leżały tak leżą, co utrudnia poważnie pracę chłodni, potrzebującej tego miejsca na inne artykuły.



* Komisja Wykonawcza Miasta Łódź podjęła decyzję o przyznaniu 8 bm. o godz. 18 w sali przy ul. Piotrkowskiej 232 akademii, zwaną z XXXV rocznicą Rewolucji Październikowej i zakończeniem Międziesiąta.

Pracownicy poszukiwani

Cholewkarzy i szewców wyłącznie inwalidów zatrudni Spółdzielnia Inwalidów im. W. Hiberna w Łodzi ul. Gdańska nr 95. 2921-K

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

GOSPODARSTWO 8 ha w okolicy Łodzi sprzedam. Zielenia 30 Krusz.

SPRZEDAM 2 działki załesione 2444 m kw. w Sokolnikach. Piotrkowska 19 (sklep).

SPRZEDAM 1,4 ha ziemi nadającej się na ogrodnictwo, blisko tramwaju. Wiadomość Łódź, Cz. Hutera 41-18.

KUPNO

KUPUJE i sprzedaje kupony z baczek PKO sklep z samodzielnymi. Piotrkowska 44 telefon 213 08.

KUPUJE wólcze 100% zagarnięte. Łódź, Andrzej Struga 4 sklep.

MLEKO amerykańskie w proszku kupię. Telefon 174-43 (13152-G).

KUPIE rolwagę dużą, parę koni i uprząż, jednocześnie poszukuję stałymi i w śródmieściu. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „13258”.

KUPIE tokarkę do toczenia drzewa. Tel. 256-66.

SPRZEDAŻ

FUTRO damskie piżmowe jasne sprzedam. Lokatorska 7 m. 3 godz. 16-18 (12740-G).

SPRZEDAM motocykl „Ilo” 120. Płn. Baltycka 58 Jazdecki Feliks.

SPRZEDAM biurko, fotel Al. Kościuszki 87-1 godzina 3-5.

RADIO super z okiem magnetycznym sprzedam. Sieradzka 1 m. 4, telefon 189-49 (13031-G).

RADIO z adapterem wysokiej klasy sprzedam. Gdańska 44 m. 6 lewa oficyna II piętro.

SPRZEDAM radio z adapterem. Kilińskiego 129 m. 9 (13135-G).

SPRZEDAM maszynę damską bebenkową „Singer”. Południowa 13-7.

STALOPALNY piec żelazny, biurko ciemne sprzedam. Wiadomość telefon 191-35 (13150-G).

SPRZEDAM futro damskie piżmowe. Wiadomość Mickiewicza 20 m. 11 (13151-G).

FORMY i kocioł do plisowania oraz maszynę do obciążania guzików — sprzedam. Piotrkowska nr 69 Pietrzak.

SAMOCZOD — „Adler-Triumph” — na chodzie, stan dobry tanio sprzedam. Piotrków, Bieruta nr 19 Pawłowska.

PIANINO stan idealny za mienie na akordeon lub sprzedam. 1 Maja 41-43a Grusza (13178-G).

SPRZEDAM radio z okiem magnetycznym. Wólczańska 143-2.

RADIO wysokiej klasy sprzedam. Przybyszewskiego 11 m. 9.

SPRZEDAM pianino czarne w dobrym stanie. Wiadomość codziennie godz. 20 oraz niedziele cały dzień. Jaracza 82 m. 13 (13199-G).

SPRZEDAM części do „Ford-Elfa”. Brzeźna 12 m. 5.



Oto szczęśliwa laureatka naszego konkursu „Czy znasz literaturę radziecką?”. Piękna biblioteczka wraz z książkami otrzymała na własność ob. Eleonora Udańska, zam. przy ul. Mickiewicza 8.

— Strasznie się cieszę z wylosowania biblioteczki — mówi ob. Udańska. — Jestem pocienistką i posiadam już ponad 1000 własnych książek, biblioteczka przyda mi się więc bardzo...

- Duży wybór najmodniejszych tkanin
- Dodatki krawieckie, błamy i futra

Chcesz uszyć odzież na zimę?

Placówki PPK-K obiecują wykonać robotę fachowo, dobrze i... w terminie

Do niedawna długie tygodnie musiały wyczekiwać klient na uszycie płaszcza, garnituru czy pelisy w punktach usługowych i Domach Mody Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego.

Nie dotrzymywano tu bowiem terminów przmiarów, zwlekano z wykonaniem zamówionej odzieży, długo też trwały przeróbki garderoby. Nic też dziwnego, iż mnożyły się narzekania i skargi klientów na niesłowność i nie terminowość punktów krawieckich.

Ostatnio na skutek reorganizacji wewnętrznej, nastąpiła radykalna zmiana w pracy łódzkich Domów Mody PPK-K. Zamówienia wykonywane są w terminach, nie trzeba zbyt długo czekać na uszycie palta czy futra lub na dokonanie przeróbek. Poza tym poprawiła się jakość szycia tej odzieży.

Jeszcze w listopadzie łódzkie Domy Mody mogą przysłać do przeróbki i wykonania około 3.000 sztuk odzieży różnego asortymentu. Istnieje pełna gwarancja terminowego wykonania zamówień, zgodnie z wymaganiami krawiectwa miarowego I kategorii.

Domy te zapatrzone zostały na sezon jesienno-zimowy w duży wybór najmodniejszych tkanin wełnianych i bawełnianych oraz błamy na pelisy i futra męskie, kołnierze

różnego rodzaju i futra wierzchnie.

Nie trzeba także martwić się o dodatki krawieckie, gdyż punkty PPK-K posiadają na składzie wystarczające ich ilości.

(Sk)



A MNIE W TO GRAJ!

— Proszę bardzo, kto następny? W zeszłym tygodniu pokonałem wóz z dwoma końmi i tylko jeden z nich wyszedł cało. Drugi spoczywa już w spokoju.

A latem, to już nie ma tygodnia, bym kogoś nie przegrywał — to dorosłego, to dziecko. Nie można narzekać, ruch w interesie jest...

Wprawdzie nad moimi brzołami wznoszą się walezy śmieci i gruzy, ale jakoś nikomu nie wpadnie do głowy, by mnie zasygnalizować. A mnie w to graj! Z poważaniem

Staw. Piłapka w pobliżu ul. M. Fornalskiej (se)

OD MATEK

„Uwaga, matki!” — taki napis elektryzule i zaciękawia. Toteż na pewno niejedna matka zatrzymuje się przed oknem wystawowym sklepu Centrali Tekstylnej przy ul. Piotrkowskiej 37, ogląda z zainteresowaniem wystawione artykuły i wchodzi do sklepu, żeby je nabyć.

I tu rozczarowanie. Okazuje się, że tego dnia do sklepu już nie prowadzi.

Po co więc napis w wystawie? Czy dlatego, żeby wprowadzać matki w błąd?

ZACHĘTA (Zgłerska 26)

„Czarodziej Glinka” u 16, 18, 20, por. g. 11; 9.11 g. 18, 20

DWORCOWE — „Polowanie zimowe”, „Pierwsza lekcja”, „Elbrus”, PKF 45-53 g. 16, 17, 18 19, 20, 21, 22

Dyżury aptek

8.XI (niedziela):

Apteki: nr 45 (Limanowskiego 1), nr 10 (Piotrkowska 193), nr 20 (Piotrkowska 25), nr 23 (Łagiewnicka 120), nr 25 (Piotrkowska 307), nr 27 (Narutowicza 42), nr 28 (Gdańska 90), nr 33 (Armii Czerwonej 8), nr 52 (Srebrzyńska 87).

9.XI (poniedziałek): Apteki: nr 6 (Piotrkowska 165), nr 48 (Narutowicza 6), nr 15 (Rzgowska 147), nr 20 (Włocławskiego 21), nr 31 (Karałowicza 48), nr 3 (Przybyszewskiego 41), nr 40 (Limanowskiego 80).

A. 5. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

8.XI. Od godz. 8 do 20: szpital im. dr. Madunowicza — ul. Krzemieniecka 5; od godz. 20 do 8: szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

9.XI. Dyżuruje cała dyżurna im. dr. H. Wolf ul. Łagiewnicka 34.

CO?gdzie?KIEDY?

go 38. Wystawy stałe: malarstwo polskie, obce i tkactwo. Wystawy czasowe: Sztuka Dalekiego Wschodu. Godziny otwarcia: codziennie oprócz poniedziałków od 9-15 w czwartki od 15-20, w niedziele od 10-15

KINA

BALTYK (Narutowicza 20): „Rewizor” g. 13.30, 16.30, 21; 9.11 g. 13.30, 16.30, 21

GDYNIA (Przejazd 2) — „Opowieść o polowniu”, PKF 46-53, g. 18.30, 21. Program dla najmłodszych: „Jabłonka o złocistych jabłkach”, „Dziwne kurczaki”, g. 11, 12, 15, 16, 17; 9.11 „Opowieść o polowniu”, PKF 46-53, g. 18.30, 21; dla najmłodszych g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2): „Szalony lotnik” g. 14, 16, 18, 20; por. g. 10, 12; 9.11 g. 14, 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173): „Moc majowa” g. 16.30, 20; por. g. 11 „Miodzi marynarze”, 9.11 g. 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31): „Dziwne sprawy z źródła” g. 13, 15, 17, 19; 9.11 g. 17, 19

PRZEWIŚCIE (Zeromskiego 76): „Byskawić” g. 16, 18, 20; 9.11 g. 18, 20

MIĘSKIE PRALNIE i FARBARNIE w Łodzi

ul. Cz. Hutera nr 34a, tel. 149-34 i 123-08

oferują swoje usługi w zakresie: pralniactwa garderoby, bielizny, firanek oraz prania i farbowania tkanin i przedzdy. Termin wykonania 14-dniowy. 2909-K

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU SPRZĘTEM MEDYCZNYM

Łódź, ul. Piotrkowska 107

zawiadamia, że posiada na składzie

NOSZE SANITARNE W CENIE zł. 373,22

Zamówienia wykonywane będą w kolejności zgłoszeń. 2922-K

MAŁŻENSTWO bezdzietne (studenci) poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Tel. 227-91 od 8-15 (13186-G) 18-8 (13213-G)

PRACA

POTRZEBNA pomoc domowa. Wiadomość Gdańska 18-8 (13213-G)

PAMIĘTAJ, ŻE

- 1) ciążnienie III rzutu 8 Krajowej Loterii pieniężnej rozpoczyna się 18 listopada
- 2) Twój zamówiony los czeka na Ciebie do 11 listopada

W KOLEKTURACH POLSKIEGO MONOPOLU LOTERYJNEGO

Łódź, Piotrkowska 95 i Piotrkowska 161

POTRZEBNA pomoc domowa. Warunki dobre. Właściciel Przemysłu Mięsnego Mickiewicza 15 ewent. Lipowa 26-6

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Referencje. Piotrkowska 147 m. 4 od godz. 16-18

WYCHOWAWCZYNI wykwalifikowana poszukiwana. Zgłoszenia tel. 216-16

POMOC domowa dochodząca bez gotowania potrzebna. Świerczewskiego 4a m. 14. Wiadomość tylko w niedzielę

DO kompletu angielskiego przyjęły jeszcze ucznińskie. Tel. 138-90

DO lekarza potrzebna pomoc domowa. Piotrkowska 109 m. 42

LEKARSKIE

Dr SOSIN Jan rentgenolog-spezjalista przeprowadził się na ul. Gdańską 62 i p. Przesłanie klatki piersiowej, przewodów pokarmowych i zdejścia. Od godz. 16 do 18 (13390-G)

Dr KUDREWICZ specjalista wenerologiczny. Skórne 8-9.30. 3-5 Piotrkowska 108 (13195-G)

Dr LASZEWSKI skórne wenerologiczne 13-14, 17-19.30, Armii Ludowej 27

Dr ROZYCKI specjalista akuszerki i chorób kobiecych, nieplodność, zwłaz — zżółta. Piotrkowska 33 (13173-G)

Dr CZYŻYKOWSKI wewnętrzne, serce, reumatyzm 4-6 Gdańska 65a

RENTGEN prześwietlanie przewodu pokarmowego, klatki piersiowej. Codziennie ul. Piotrkowska 103-12 dr Baran

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, wenerologiczne, kołbie 15-19 Próchnika 8

GABINET dentystryczny, specjalizacja korony i zęby stielonowe. Pawłowska, Sienkiewicza 27, tel. 108-23

Dnia 5 listopada 1953 roku zmarła po długich cierpieniach

ś. p.

ZOFIA KROH

z domu Rezier przeżywszy lat 67

Pogrzeb odbył się w sobotę dnia 7 listopada z kaplicy cmentarnej przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrzeżeni w głębokim smutku

13419-G Maż, dzieci i rodzina.

NAUKA

RUTYNOWANA nauczycielka udziela muzyki fortepianowej. — Program szkół muzycznych. Dla dorosłych przyspieszony. Lipowa 16-10

KURS kroju i szycia IPR Staszica 3. Zapisy przyjmują sekretariat szkoły nr 47 codziennie od 8 do 16 (1924-K)

KURSY kreślenia budowli nych i maszynowych i stopnia przyjmują zapisy IPR — Pabianice ul. Putaskiego 17 II piętro codziennie godz. 9-19

KURS kroju i szycia do nowego IPR Łódź Karłowicza 10 nr 4, ul. M. Fornalskiej 22 Zapisy codziennie od 8 do 17

ROZNE

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje. Piotrkowska 19 poprzeczna oficyna Wojciechowski

REDAGUJE KOLEGIUM Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 283 00. Red. nac. 125 64 283 00 wewn. 39, godz. przyj. 12-13, z ca. red. nac. 216 22, sekret. 204 75, 283 00 wewn. 41, godz. przyj. 10-12, dział listów i interw. 103 04, 283 00, wewn. 40, dział ekonom. 283 00, wewn. 37, 228 32, 143 80, dział sportowy 208 95, dział miejski 223 05, 137 47, dział rolny 283 00, wewn. 38, Biuro ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114 75 czynne 8-16, w sobotę 8-14 WYDAWCA INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”

Moskwa - CSR w hokeju 7:1

Rozegrane w Pradze międzynarodowe spotkanie w hokeju między reprezentacjami Moskwy i CSR zakończyło się zwycięstwem hokeistów radzieckich 7:3 (2:0, 2:3, 3:0).

W meczu tym reprezentanci Moskwy zdemontowali grę na najwyższym poziomie, zdecydowanie przewyższając swoich przeciwników. Drużyna Moskwy tworzyła zwarty kolektyw doskonale rozumiejących się graczy. Szybkość, doskonała taktyka i celne strzały charakteryzowały grę zawodników radzieckich. Hokeiści CSR na tie doskonałych przeciwników wypadli słabo. Popelniali oni wiele błędów zarówno w ataku jak w obronie i tylko sporadycznie zrywali się do ataków, które jednak załamywały się na świetnej obronie zespołu Moskwy.

Spotkanie wywołało ogromne zainteresowanie i odbyło się przy świetnie wypełnionym Stadionie Zimowym. W łóż honorowej obecni byli premier Czechosłowacji — Siroky, ambasador ZSRR w Pradze Bogomolow oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Skład Unii na mecz ze Spartakiem

WARSZAWA — W meczu ze Spartakiem, który odbędzie się 8 bm. w Warszawie, mistrz Polski Unia wystąpi w następującym składzie: Cieślak, który wyleczył się już z kontuzji.

Przypuszczalny skład Unii będzie następujący: bramka — Wyrobek (Breguła), obrona — Bomba, Bartyla, Giebur, pomoc — Szażczyk, Jacek lub K. Wleczorek, atak — Mateja, Pleda, Alszner, Cieślak, Kubicki lub Piotrowski.

Kolejarz (W-wa) - Górniki (Bytom) 2:0

W zaległym meczu piłkarskim o mistrzostwo II ligi Kolejarski warszawski na własnym boisku pokonał Górnika (Bytom) 2:0.

W tabelce Kolejarski znajduje się ostatecznie na trzecim miejscu za bydgoską Gwardią i łódzkim Włóknierzem.

RADIO

NIEDZIELA, 8 LISTOPADA

8.20 Muz. rozr. 8.55 „Młodziom pięknej muzyki”. 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa”. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszk. 9.55 Skrzynka ogólna. 10.10 Poezja i muzyka. 10.40 „Ciekawostki”. 10.50 Robotnicze zespoły śpiew. 11.10 „50 dla młodości”. 11.40 Skrzynka Wszechniczy Radiowej. 12.00 Transmisja meczu piłkarskiego „Spartak” ZSRR — „Unia” Chorzów. 14.10 (L) „Poemat łódzki”. 14.25 (L) Koncert ork. ŁRP. 15.15 Aud. dla dzieci. 16.00 Melodie fortepianowe. 16.15 (L) „Z frontu walki o chleb dla miast”. 16.30 (L) Muzyka tan. 17.15 „Życia ZSRR”. 17.45 Chwila poezji. 17.50 Koncert orkiestry. 18.30 „Na fall humoru i satyry”. 19.00 Koncert Chopinowski. 19.30 Słuchowisko 21.15 Felieton 21.25 „Nad Odrą”. 21.30 Melodie taneczne. 22.00 Właściwość sport. z całej Polski i lokalne. 22.40 Wieczorna serenada. 23.10 Soliści i ork.

PONIEDZIAŁEK, 9 LISTOPADA

12.15 Muz. lud. różnych narodów. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Koncert ork. szczeciński. 13.40 Utwory skrzypcowe. 14.10 Słuchowisko dla kl. III — IV 14.30 Popularna muz. symf. 15.10 Pogadanka dla wchoław przed szkoł. 15.15 Fortepianowe utwory S. Prokofiewa. 15.30 Słuchowisko dla dzieci Pastern. 16.00 Muzyka operetkowa. 16.20 (L) Aud. dla dzieci. „To wcale nie tak”. 16.35 (L) Słuchamy łódzkiej solisty. 17.15 (L) Mozaika muzyczna. 17.30 (L) „Z mikrofonem przez miasto i wieś”. 17.40 (L) Aud. konkursowa. 17.50 (L) Repertuar aktualny. 18.00 (L) Muzyka radziecka. 18.10 (L) „7 dni sportu łódzkiego”. 18.20 (L) „Porównalmy”. 18.30 Odpowiedzi fall. 18.50 Recital wiolonczelowy. 19.10 Kurs języka rosyjskiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Aud. literacka. 20.20 Koncert krak. ork. PR 21.26 Wiad. sportowe. 21.36 Muz. tan. 21.50 „Życia ZSRR”. 22.20 Maurycy Ravel. Dziecko i czary, opera. 22.20 Muzyka taneczna.

SPORT

Do Łodzi przyjadą sztangiści ZSRR

Mecz Rep. Zw. Zaw. ZSRR — CWKS odbędzie się 12 bm w MDK

W Polsce bawią doskonałi sztangiści Związku Radzieckiego, którzy ustanowili już w Polsce szereg rekordów, nie wykluczając rekordów świata.

Pobyt sztangistów Związku Radzieckiego wpłynął wybitnie na pobudzenie zainteresowania się u nas tą dotychczas zaniedbaną gałęzią sportu. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać, bo i nasi mistrzowie w szeregu spotkań z zawodnikami ZSRR potrafil, poprawiając swoje rekor-

dy życiowe, ustanawiać nowe rekordy Polski.

Teraz zbliża się dzień przyjazdu zawodników ZSRR do Łodzi. Bawili oni u nas będą dwa dni i niewątpliwie wystep ich, który zorganizowany zostanie 12 bm. w sali MDK, obudzi duże zainteresowanie a wyniki obu drużyn stać będą i tym razem na wysokim poziomie.

Sztangiści Związku Radzieckiego w Łodzi wystąpią jako reprezentacja Związków Zawodowych ZSRR. Przeciwnikiem tej reprezentacji będzie

dzie drużyna reprezentacyjna CWKS.

Już dziś otrzymujemy szereg zapytań dotyczących szczegółów tej imprezy. Na innym miejscu podajemy do wiadomości program pobytu w Łodzi zawodników Związku Radzieckiego, a w tym artykule informujemy tylko, że bilety wstępu w cenie od 2 do 6 zł do nabycia będą już od poniedziałku w PTTK przy ul. Piotrkowskiej 70. Nie trzeba chyba zaznaczać, że ze względu na stosunkowo małą pojemność sali MDK ilość biletów będzie ograniczona.

Dwa lata temu bawili u nas w Łodzi sztangiści ZSRR pozostawiając jak najlepsze wspomnienia. Teraz po raz drugi powitamy ich serdecznie w murach naszego miasta.

Program pobytu sztangistów ZSRR w Łodzi

Program pobytu sztangistów Związku Radzieckiego w Łodzi przedstawia się następująco:

11 bm. ŚRODA. Przyjazd autokarem o godz. 11 z Warszawy. Powitanie w Grand Hotelu. Godz. 15.30 do 17.30 spotkanie ze sportowcami i działaczami Włóknierza. Od godz. 17.30 do 18.30 sztangiści bawili będą w świetlicy koła sportowego im. Marchlewskiego. Program przedwiduje między innymi występ pokazowy 2-3 zawodników ZSRR.

12 bm. CZWARTEK w godzinach od 10 do 12 spotkanie sztangistów z młodzieżą III TPD przy ul. Sienkiewicza 46. W godzinach od 12 do 13 — trening w sali MDK. Mecz rozpocznie się o godz. 18 i trwać będzie do godz. 21.

13 bm. PIĄTEK o godz. 10 po zegnaniu i odjeździe gości do Warszawy.

PODOSTRIMKAT

LEPIEJ PIECHOTKĄ!

(Pod adresem poczty dworcowej na stacji Łódź-Kaliska i w Gliwicach)

Jako klientkę honorową Poczty gołimy dziś dworcową. Wysłałem „ekspres” w pilnej sprawie.

Dwa razy pod brzytwą

Po dwóch dniach znalazł się w Warszawie. Z Gliwic wysłany list do Łodzi. Aż cztery dni spacerkiem chodził. Więc gdy masz pilną sprawę, złotko, Najlepiej zanieś list, piechotką. A pocztę zdołałby się owa. Po śmierć wysłać przysyłował ZYS.

Delegacja ZSRR na obrady FIFA

Wyjechała z Moskwy do Paryża na obrady Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej FIFA — delegacja radziecka w składzie: wiceprzewodniczący FIFA — Sawin oraz przedstawiciele sekcji piłkarskiej, Głównego Urzędu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR — Granatkin i Antipenkin.

Plater nadal prowadzi

W dalszym ciągu mistrzostw szachowych Polski odbywających się w Krakowie padły następujące wyniki: Szymański wygrał z Gadalińskim, Brzózka pokonał Witkowskiego, Śliwa pokonał Dworzyńskiego, Szapeli wygrał z Kwileckim, Ziemiński pokonał Graczeńskiego, a partia Plater — Kwapisz została zakończona remisem.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Plater, mając 3 pkt., przed Makarczykiem, Szymańskim, Kwapiszem, Ziemińskim, Brzózka i Szapielem po 2,5 pkt.

Akademia w sali kina „Polonia”

Dziś o godz. 11 w sali kina „Polonia” przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się akademii, w czasie której wygłoszony zostanie odczyt na temat sportu w ZSRR. Program akademii przewiduje ponadto wręczenie zwycięzcom wieloboju nagród oraz wyświetlenie filmu.

KŁOPOTY PABIANICZAN

Mieszkańcy Pabianic biorący masaż masażu jeździć na nie aż do Łodzi, gdyż w Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach nie ma dotąd masażysty.

Wszystkim chorem z Pabianic Bokiem już to wychodzi, Bokiem masażu na masaż. Jeździć wciąż aż do Łodzi.

Droga Ubezpieczalno, Rzeknij, do diabłów trzystu, Kiedy nas uszczęśliwisz Nareszcie masażysta? GAM.

Bilans piłkarski jednego roku — 104 zdobyte bramki

Radzieccy piłkarze mają bogaty tegoroczny bilans międzynarodowych spotkań. W roku bieżącym rozegrali oni już 31 międzynarodowych spotkań piłkarskich z drużynami Albanii, Węgry, Rumunii, Finlandii, Czechosłowacji, Szwecji, Austrii i Indii, z tego 22 na własnych boiskach, a 9 z granicą.

Ze spotkań tych 20 zakończyły się zwycięstwem drużyn radzieckich, 4 remisem a 7 przegraną. W spotkaniach tych radzieccy piłkarze zdobyli 104 bramki, a stracili 37.

Czy jesteś członkiem LPZ?

Dziś zużel

Dziś o godzinie 11 na torze przy Pl. 9 Maja odbędzie się wyścigi motocyklowe z udziałem czołowych zawodników z całej Polski. Najciekawiej zapowiada się pojedynek Fijałkowski go ze Szwendrowskim.

Czy zdobyłeś SPO?

Chcę się przenieść do Łodzi mówi Włodzimierz Szwendrowski



Wł. Szwendrowski

— Ojciec mój miał w Lublinie warsztat reperacji motocykli — opowiada mistrz sportu Włodzimierz Szwendrowski. — W warsztacie stykałem się z dziesiątkami różnych typów motocykli, zacząłem więc uczyć się jeździć i tak pokochałem sport motocyklowy, że teraz nie mógłbym nawet pomyśleć o rozstaniu się z moją piękną maszyną.

— Po raz pierwszy „zaprzyjaźniłem się” z motocyklem przed trzema laty. Miałem wówczas równo 19 lat. Ponieważ studiuję na Politechnice w Warszawie, mam wyjątkowo trudne warunki — rzec

prowadzenia treningów. Właściwie nie trenuję wcale, a ograniczam się jedynie do sprawdzania maszyny. Nożę się poważnie z myślą przeniesienia się na stałe do Łodzi, gdzie też przecież będę mógł studiować i jednocześnie trenować.

Ogniwo łódzkie otacza mnie troskliwą opieką i sądzę, że w przyszłym sezonie będę mógł odnosić jeszcze poważniejsze sukcesy sportowe. Na łódzkim torze czuję się bardzo dobrze, zwłaszcza, że publiczność darzy mnie sympatią. Lubię również startować na torze w Lublinie i Wrocławiu, gdzie przecież po konacie Kapale.

Niejednego zwolennika sportu motocyklowego zainteresuję zapewne, na jakiej startuję maszynie. Otóż wszyscy zawodnicy czołowej grupy startują na motocyklach „Excelsior Japp”, 500 ccm o sile 45 KM.

W sezonie zimowym uprawiam ping-pong i jazdę szybkością na łyżwach. Gra przy stole ping-pongowym dobrze wpływa na opanowanie nerwów, a jazda na łyżwach reguluje odcisk i przyczynia się do nabrania tak potrzebnej dla motocyklisty kondycji fizycznej.



(59)

— Nie wiesz, po co poszerzamy lotnisko? — spytał brodac. Van Hoven kiwnął głową. — Wiem. Będzie się ewakuować ludność samolotami. „Whisky” gwizdnął przeciągle. — Ci mają szczęście! — Nie tak znów, jak ci się zdaje. Woleliby zostać na swoich polach i przy swoich kozach. Ale na wojnie zawsze tak; ci, co woleliby odejść, zostają, a ci, co woleliby zostać, odchodzą. — Jak sądzisz, Van Hoven, co to dla nas oznacza? Van Hoven milczał chwilę. — Mówi się, że to po to, abyśmy się mogli lepiej to bronić. Mamy trzymać Cao-Bang, dopóki nie wyzdychamy. Ładnie będziemy wyglądać, jak nie zostawiamy w całym Cao-Bang ani jednej dziwki. To już, bracie, koniec. Myślisz, że stąd wyjdiesz żywy? Podniósł głowę i rozejrzał się. Trawy stoninowe za rzeką wypalono do czysta, by Vietminh nie mógł zbliżyć się pod ich osłoną, ale dżungla wydawała się dziwnie bliska. Van Hoven zatoczył ramieniem koło. — Już niczego więcej nie zobaczysz. Byłem, powiadam ci, wszędzie. W Afryce i we Włoszech, we Francji i w Niemczech, całą wojnę odbyłem. Ale muszę ci powiedzieć, że takiego pietra jak w tym zgnitym kraju jeszcze nie miałem. I to od pierwszej chwili, od samego ładowania. Ani jednego z tych starych kumpi nie ma już w kompanii. Zostali na tej przeklestej drodze kolonialnej, którą otwieraliśmy tyle razy, że ani nie potrafili policzyć. Wiedziałem od razu, że gdzieś na niej położy kości. Spochmurniał i wziął się z rozmachem do odwalania ziemi. Po chwili powiedział ponuro:

— Mój rachunek jest jasny. Prędzej czy później, musiałbym zapłacić za tę dziewczeczkę z Amsterdamu. Ale za co ty tu zdechnieš, bohaterze?

„Whisky” machał rydłem z szwską pasją. Nabierał na łopate ziemię odwaloną przez Van Hovena i odrzucał w stronę rzeki.

— Wyglądasz już, jakbyś sobie grób kopnął — zadrwił brodac.

„Whisky” splunął resztką śliny.

— Mnie — powiedział — śmierć nie strasza. Dwadzieścia razy najmniej zdawało mi się, że już po mnie. Przyzwyczaiłem się. Obca ziemia też mi będzie lekka, nie bój się. Oswoiłem się z myślą, że cudza, a nie swoją mnie przywali. Ale do czego nie mogę przywyknąć, to do myśli, że mogę leżeć między takimi dwoma bydlakami jak ty i Hirsch.

Van Hoven wybuchnął serdecznym śmiechem.

— Hirsch jest daleko w dżungli — powiedział — ale sąsiedztwo ze mną cię nie minie, ty rybi cycu.

Legionista pracujący opadał zbliżył się z oskarżeniem w ręku.

— Deladerrière — zawołał Van Hoven — powiedz temu paniczowi z morskiej pianki, dlaczego nadstawiasz tu swój śliczny pysk!

Deladerrière machnął w podnieceniu ręką.

— Daj pokój. Lepiej popatrz...

Van Hoven przerwał mu hałaśliwie:

— Nasz przyjaciel Deladerrière poszedł do Legii na ochotnika. Zgłosił się dobrowolnie do Indochin. Też bohater jak ty. Był mistrzem Francji w biegu przez płotki, gazety o nim pisały, mogłeś oglądać jego fotografie w sportowych tygodnikach. Prawda, Deladerrière? Co za sława! Tylko dał się frajer złapać na tym, jak w szatni obrabiał kieszenie ubrań kolegów. Skandal na cały świat! Kariera zlamana! Teraz oczyszcza się chłopaczek na „brudnej wojnie”. Ha, ha!

„Whisky” przypatrzył się legionście. Był on do połowy nagi, złany potem i zabrudzony ziemią jak inni, ale cała jego sylwetka wyrażała skończony wdzięk. Nosił małe wąski, dodające szczypty męskości jego dziewczęcej twarzy.

Deladerrière wyczekał, aż Van Hoven skończy rechotać. Patrzył na niego ironicznie, mruczając wielkie oczy cherubina.

— Skończyłeś się wygłupiać? To popatrz na rzekę.

(c. d. n.)